Katarzyna Dormus

U źródeł polskiej prasy kobiecej – pierwsze redaktorki, wydawczynie, dziennikarki (ok. 1820-1914)

Narodziny i rozwój polskiej prasy kobiecej[1] wzbudzają w ostatnich latach żywe zainteresowanie badaczy zajmujących się tak historią polskiej prasy, jak i problematyką kobiecą (Zaleska, 1938; Kmiecik, 1971; Idem, 1972; Kmiecik, 1981; Sokół, 1983; Eadem, 1993; Franke, 1999; Idem, 2000; Dormus, 2006; *Kobieta i media*, 2009). Zjawisko to nie powinno wywoływać zdziwienia, biorąc pod uwagę fakt wzrastającego znaczenia mediów we współczesnym świecie. Środki masowego przekazu silnie kształtują, a niekiedy wręcz kreują obraz dzisiejszego świata, wpływając tak na świadomość indywidualnych odbiorców, jak i całych grup społecznych. Wpływ środków masowego przekazu na pozycję kobiet w świecie i wpływ kobiet na kształt i sposób funkcjonowania mediów stanowią odrębne zagadnienie w ramach szeroko pojętej problematyki medialnej.

Problem powstania prasy kobiecej, jej rozwoju, cech charakterystycznych jest równocześnie niezwykle interesujący dla badaczy zajmujących się dziejami kobiet polskich. Już sam fakt powstania prasy przeznaczonej specjalnie dla kobiet jest zjawiskiem znamiennym, świadczącym o ich rosnącej pozycji społecznej. Analiza historii rozwoju prasy kobiecej, treści w niej zawartych rzuca istotne światło na kwestię zmian zachodzących w sposobie odnoszenia się społeczeństwa do zagadnień „kobiecych", jak i zmian zachodzących w świadomości samych kobiet. Poruszone w niniejszym artykule zagadnienie wkraczania kobiet do zawodu dziennikarskiego stanowi również przyczynek do historii pracy zawodowej kobiet. Należy jednak podkreślić bardzo wyraźnie, iż artykuł dotyczy wyłącznie współpracy kobiet z pismami kobiecymi, a należy

[1] Na potrzeby niniejszego artykułu przyjęto definicję „prasy kobiecej" za *Encyklopedią wiedzy o prasie*, która podaje, iż jest to „grupa czasopism (przeważnie tygodników), których profil kształtowany jest pod kątem potrzeb czytelniczych kobiet oraz ich aktualnego położenia społecznego. Oprócz więc artykułów publicystycznych, reportaży, felietonów, utworów literackich, a w niektórych czasopismach także materiałów ogólnoinformacyjnych (politycznych i innych), na ich zawartość treściową składają się najczęściej działy lub rubryki poświęcone sprawom mody, gospodarstwa domowego, wychowania dzieci, problematyce rodzinnej itp. Istotną cechą polskiej prasy kobiecej jest ustawiczna dążność do podnoszenia wiedzy (zwłaszcza praktycznej) i poziomu kulturalnego kobiet oraz stałego wzrostu ich udziału i pozycji w życiu społecznym i narodowym" (Maślanka, 1976, s. 172-173).

pamiętać, iż kobiety współpracowały nie tylko z nimi, lecz także z pismami „niekobiecymi”.

Na powstanie nowego zjawiska, jakim była w wieku XIX prasa kobieca, wpływał z jednej strony następujący w ciągu XIX stulecia rozwój czytelnictwa, będący pochodną m.in. podnoszenia się poziomu wykształcenia społeczeństwa – w tym też kobiet – i wzrostu jego zamożności oraz zachodzącego postępu technicznego, z drugiej rozwój tzw. „kwestii kobiecej” w wyniku zmian zachodzących w sferze polityczno-społecznej, ekonomicznej, prawnej i obyczajowej społeczeństwa polskiego oraz dostrzeżenia w niej istotnego, samodzielnego problemu społecznego (m.in. pod wpływem ideologii pozytywistycznej). Rozwój prasy kobiecej jest zatem związany z procesami modernizacji społeczeństwa oraz dążeniami emancypacyjnymi samych kobiet.

Periodyki w Europie zaczęły ukazywać się na przełomie XVI i XVII wieku, ale dopiero w XIX wieku wraz z rozwojem nowoczesnego społeczeństwa przemysłowego nastąpił bardzo gwałtowny rozwój prasy, tak ilościowy jak i jakościowy. Zjawisko to objęło także ziemie polskie. W okresie zaborów prasa polska rozwijała się w ramach porządków politycznych i prawnych poszczególnych państw zaborczych. Wydaje się, że najkorzystniejsze warunki rozwoju miała ona w Galicji ze względu na liberalizację prawa prasowego (1862 r.) oraz przyznanie swobód autonomicznych (lata 1860-1873), choć z drugiej strony napotykała tu też najsilniejsze bariery, takie jak niski poziom kulturalny społeczeństwa, brak wyrobionych nawyków czytelniczych czy wreszcie ubóstwo.

Dzieje prasy polskiej – nie tylko kobiecej, ale także kobiecej – to, jak zauważa Jerzy Franke, historia trudnej walki o pozyskanie czytelnika i utrzymanie się na rynku prasowym. To, jak twierdzi on, bardziej historia niepowodzeń i porażek aniżeli sukcesów, historia odzwierciedlająca los pokolenia Polaków skazanych w wyniku historii na porażkę, to suma tragicznych w wielu wypadkach losów ludzi związanych z polską prasą (Franke, 1999, s. 318). Z drugiej jednak strony, o czym nie można zapominać, to również historia uporczywej pracy wielu osób prowadzonej często w imię ideałów narodowych czy społecznych, to element walki o przetrwanie narodu, o podniesienie poziomu cywilizacyjnego społeczeństwa polskiego. Konsekwencja, upór i niepoddawanie się przeciwnościom, dotyczące w tej samej mierze mężczyzn, jak i kobiet związanych z dziejami prasy polskiej, mogą stanowić pokrzepiający przykład hartu ducha i woli przetrwania Polaków. Nieprzerwany rozwój prasy polskiej w ciągu jakże trudnego okresu zaborów można interpretować jako niewątpliwy sukces, mimo wielu poniesionych po drodze porażek.

Prasa kobieca jako odrębny typ czasopiśmiennictwa pojawiła się stosunkowo późno. Za pierwsze europejskie pismo dla kobiet uchodzi „Die Vernünftigen Tadlerinnen” wydawane w latach 1726-1727 w Lipsku przez oświeceniowego pisarza Johanna Christopha Gottscheda. W połowie

XVIII wieku pisma dla kobiet pojawiły się we Francji i Anglii (zob: Maślanka, 1976, s. 172-173; Dobek, 2009, s. 18-34; Sakowicz, 2009, s. 35-51), pod koniec tego stulecia w Rosji i Stanach Zjednoczonych, zaś z początkiem wieku następnego w Austrii. W stosunku do zachodnioeuropejskich pism kobiecych pisma polskie zaczęły ukazywać się z pewnym opóźnieniem. Za pierwsze pismo dla kobiet na ziemiach polskich uznaje się „Wandę. Tygodnik Polski Płci Pięknej i Literaturze Poświęcony", ukazujący się w Warszawie w latach 1820-1822. Rozwój polskiej prasy dla kobiet nie przebiegał liniowo. Mamy w nim okresy aktywności i ciszy (jak np. w latach 70. i 80. XIX wieku w Galicji, gdy prasa kobieca niemal zupełnie zniknęła z rynku prasowego), a do jej rozkwitu doszło na przełomie wieków XIX i XX. Polska prasa kobieca tego czasu nie była nazbyt nowatorska ani oryginalna – przejmowała zachodnie wzorce, zamieszczała przedruki, zaś sztychy dostarczane były często przez dostawców zagranicznych. Być może jednak ta jej wtórność świadczy o jej europejskości?

Na pojawienie się na ziemiach polskich pism przeznaczonych dla kobiet na pewno miały wpływ wzorce zachodnie, ale z pewnością nie był to czynnik decydujący. Zasadniczą rolę odegrały inne elementy. Po pierwsze trudna sytuacja na rynku prasowym. Ogromna konkurencja między wydawcami wobec bardzo ograniczonego grona odbiorców sprawiła, iż ich uwaga kierowała się w stronę kobiet stanowiących potencjalnie liczną rzeszę nabywców. Ta sprawa miała również inne aspekty – nie chodziło tylko o przyciągnięcie samych kobiet, ale też i mężczyzn szukających lżejszych czasopism, a za takie uchodziły wówczas pisma kobiece, ponadto etykietka „pismo kobiece" ułatwiała sytuację wydawcom, gdyż zdobycie koncesji na wydawanie pisma tego typu było łatwiejsze i tańsze, ponadto nadzór cenzury nad pismami kobiecymi (które zgodnie z koncesją miały nie poruszać m.in. tematyki politycznej i religijnej) nie był tak dotkliwy. Zdarzało się zatem nierzadko, że adresat kobiecy był swoistego typu kamuflażem.

Same jednak starania wydawców i redaktorów nie odniosłyby zamierzonego skutku, gdyby nie zmieniało się położenie kobiet. Trzeba bowiem pamiętać, że wiek XIX to dla nich czas bogaty i emocjonujący, kiedy na skutek procesów modernizacji społeczeństwa (zob. Kizwalter, 1990, s. 1-9) oraz w dramatycznych warunkach polityczno-ekonomicznych (zob. Hulewicz, 1939, s. 44-52) nastąpiło wychodzenie kobiet ze sfery prywatnej i wkraczanie ich na relatywnie szeroką skalę w sferę publiczną – szeroką tak pod względem ilościowym, bo dotyczyło bardzo licznej rzeszy kobiet, jak i jakościowym ze względu na zróżnicowany wachlarz problemów, z którymi kobiety musiały się teraz zmierzyć (konieczność zdobywania wykształcenia i kwalifikacji zawodowych, praca zawodowa, zaangażowanie w sprawy narodowe, w rozwój ruchów społecznych i politycznych etc.). Wszystko to sprawiało, że rozszerzały się horyzonty umysłowe kobiet, równocześnie rodziła się wśród nich potrzeba odnalezienia się w nowej dramatycznie zmieniającej się sytuacji, rosła potrzeba

konfrontowania i wyrażania swoich opinii. Kobiety stały się bardziej otwarte na nowe formy działania, aktywniejsze, odważniejsze i bardziej świadome odrębności swoich problemów (jako kobiet w ogóle lub jako pewnych grup społecznych czy zawodowych). Przekazywane z pokolenia na pokolenie doświadczenia i nauki przestały już wystarczać, a nie było innych ośrodków informacyjnych lub doradczych, do których kobiety mogłyby się udać – do pewnego stopnia lukę tę mogła zapełnić prasa.

Kobiety zaczynają zatem „współdziałać" z prasą kobiecą (choć oczywiście nie tylko z nią) – wpierw jako czytelniczki, potem jako coraz bardziej świadome jej twórczynie. Na łamach pism dla nich przeznaczonych wpierw wypowiadają się anonimowo, nieśmiało, początkowo często z zachęty mężczyzn, potem coraz śmielej, głośniej i bardziej samodzielnie. Ostatnim etapem tej ewolucji jest wykształcenie się grona profesjonalnych dziennikarek, publicystek, redaktorek i wydawczyń.

Równocześnie przemianie ulega charakter samych pism kobiecych. Ewoluują z pism o charakterze salonowym, rozrywkowym, elitarnym w pisma poważne, o różnorodnych programach, skierowane do zróżnicowanego odbiorcy, pełniące funkcje informacyjne, wychowawcze i edukacyjne. W specyficznych warunkach polskich pełnią jeszcze jedną istotną funkcję – przełamują granice zaborów. Bardzo często redakcje pism kobiecych mają charakter międzyzaborowy, pisma kobiece krążą też pomiędzy zaborami – nielegalnie lub legalnie, jeśli mają debit. Wszystko to sprzyja usprawnianiu obiegu informacji, a przede wszystkim służy umacnianiu jedności narodowej. Stanie się to szczególnie cenne w chwili odzyskania przez Polskę niepodległości.

Rozbiory stanowiące katastrofę dla narodu polskiego, fatalnie odbiły się też na szeroko pojętej kulturze polskiej. Dotyczyło to m.in. stanu oświaty żeńskiej. Jednak, jak pisze Zofia Zaleska, pozostało „dążenie kobiet do oświaty i do pióra" (1938, s. 13). Pojawiła się wówczas całkiem spora grupa piszących kobiet cieszących się popularnością i uznaniem społecznym. Wśród nich znalazły się np. Izabela z Flemmingów Czartoryska, jej córka Maria księżna Wirtemberska, Anna Nakwaska czy Klementyna z Tańskich Hoffmanowa. Kobiety te pracę literacką traktowały jako realizację swej pasji, wypełnianie obowiązku obywatelskiego czy wreszcie jako źródło utrzymania (motywy te mogły się oczywiście łączyć u różnych osób w różnych konfiguracjach).

W miarę upływu czasu (w związku m.in. z rozwojem szkolnictwa żeńskiego oraz rozwijającej się społecznej debaty na temat roli kobiety w polskim społeczeństwie[2]) piszących kobiet przybywało – ale co charakterystyczne,

[2] Dyskusja ta ześrodkowała się wokół poglądów Hoffmanowej na temat kształcenia i wychowania dziewcząt, przedstawionych głównie w dwóch jej traktatach pedagogicznych *Pamiątce po dobrej matce* (1819) i *Listach matki o wychowaniu córek swoich* (1824-1826). Przedstawiła w nich ideał kobiety doskonale przystosowany do ówczesnych warunków, bardzo trzeźwy i rozsądny – ideał matki, żony, gospodyni, dobrej Polki. W wychowaniu kładła nacisk na jego

początkowo nie publikowały one w prasie kobiecej, tym samym nie wpływały na jej kształt. Chodzi tu oczywiście o świadomą i celową współpracę kobiet z pismami kobiecymi. Czym innym były przedruki. Fragmenty pism tak wpływowych autorek jak Hoffmanowa przedrukowywało bowiem (trudno powiedzieć, czy za zgodą autorki, czy bez niej) wiele pism[3].

Można się zastanawiać, co powodowało brak owej współpracy kobiet z pismami dla nich właśnie przeznaczonymi. Być może jeśli już decydowały się na prezentację swej twórczości, co było pewnym aktem odwagi wobec powszechnego przekonania, że aktywność publiczna – w tym też literacka – kobietom nie przystoi, wolały to czynić na łamach pism bardziej prestiżowych. W niektórych przypadkach odgrywały rolę zapewne względy finansowe – możliwość wypłacania przez gazetę honorarium, w innych – szczególnie w odniesieniu do pań z arystokracji – słaba znajomość języka polskiego. A może wina leżała po stronie redakcji tych pierwszych pisemek dla kobiet?

W Wolnym Mieście Krakowie wychodziły w tym czasie cztery takie gazetki, wszystkie wydawane przez Konstantego Majeranowskiego[4], w Warszawie zaś siedem[5]. Pierwsze pisemka dla kobiet, wydawane w latach 1818-1830, były rzeczywiście pisemkami słabymi, mało popularnymi, w których przeważały lekkie treści. Pisma te dedykowane były kobietom, ale faktycznie nie były kształtowane pod kątem ich potrzeb. Uważano, że zamieszczenie wiadomości z dziedziny mody i odcinka powieści sensacyjnej wystarczy, by uznać pismo za kobiece. Niektóre z tych pisemek ich redaktorzy wykorzystywali jako forum dla prezentowania własnej twórczości. Zresztą zdarzało się to również w późniejszym czasie.

O nieobecności kobiet wśród twórców tych pisemek decydowała jednak przede wszystkim atmosfera, jaka w nich panowała. Mimo kurtuazyjnych dedykacji, na kartach tych pism dawało się wyczuć niechęć wobec kobiet. Treści

---

praktyczność i użyteczność. Najważniejsze według niej miało być wychowanie moralne, umysłowe schodziło na drugi plan. Kobieta miała się uczyć, ale nie za wiele – nauka miała stać się tylko „ozdobą", a nie celem życia. Nacisk kładła na naukę języka ojczystego i języków nowożytnych, historii, mitologii, geografii i literatury, nauki przyrodnicze miały być nauczane w niewielkim zakresie. Języki starożytne, fizykę, chemię i algebrę uznawała za niewłaściwe dla kobiet, a fizjologię i anatomię za wręcz niebezpieczne. Ważna była nauka „talentów" i robót ręcznych. Bardzo podkreślała znaczenie robót ręcznych jako ewentualnego źródła utrzymania w razie potrzeby, co było wówczas poglądem postępowym.

[3] Fragmenty pism Hoffmanowej drukował np. lwowski „Dziennik Mód Paryskich" (1840, nr 7) czy – również w latach 40-tych – poznański „Dziennik Domowy".

[4] „Rozrywki Przyjemne i Pożyteczne" 1826 r., „Flora Polska" lata 1826-1827, „Kurier Krakowski Płci Pięknej i Literaturze Poświęcony" 1827 r., „Wanda" lata 1829-1830.

[5] „Wanda. Tygodnik Polski Płci Pięknej i Literaturze Poświęcony" lata 1820-1822, „Warszawianin. Tygodnik Mód" 1822 r., „Bronisława czyli Pamiętnik Polek" lata 1822-1823, „Wanda. Tygodnik Warszawski" 1823 r., „Kurier dla Płci Pięknej" 1823 r., „Pamiętnik dla Płci Pięknej" 1830 r., „Dziennik Damski" 1830 r.

zamieszczane w tych pisemkach stały często w sprzeczności z tymi uprzejmymi zapewnieniami. Kobieta była w nich bardzo często obiektem kpiny, szyderstwa, niewybrednego żartu lub wręcz pogardy. Koncentrowano się na ukazywaniu jej cech negatywnych, a tych zarzucano jej bardzo wiele: od próżności i interesowności zaczynając, na niedorozwoju umysłowym kończąc[6]. Nie oszczędzano ani panien na wydaniu, ani mężatek, ani kobiet samotnych, ani też tych z wyższymi ambicjami. Fałszywy i pełen nieprzychylności ton w stosunku do kobiet z pewnością odstręczał czytelniczki, a jeszcze mocniej zapewne ewentualne autorki. Żywot tych pierwszych pisemek był marny i krótki, niejako na życzenie samych ich autorów (Franke, 1999, s. 15-22, 24-37; Dormus, 2006, s. 98-103).

W tym czasie spotykamy się jednak z bardzo ciekawym zjawiskiem, jakim była „Bronisława czyli Pamiętnik Polek". Była to pierwsza w historii prasy polskiej gazeta w całości redagowana i wydawana przez kobietę – Wandę Malecką (1800-1860). Malecka, przystępując do wydawania „Bronisławy", miała już za sobą pewne doświadczenie w pracy literackiej i dziennikarskiej. Jako osiemnastoletnia dziewczyna próbowała wydawać pismo „Domownik". Jego egzemplarze przepisywała ręcznie, ponieważ nie miała wystarczających środków na druk. Żaden z egzemplarzy tego pisma najprawdopodobniej nie przetrwał do dziś, choć pewne jego fragmenty zostały opublikowane przez Brunona Kicińskiego w „Tygodniku Polskim" (1819-1820). „Domownik" w przeciwieństwie do „Bronisławy" nie był pismem dla kobiet.

Malecka, zarabiając na tłumaczeniach z języka francuskiego i angielskiego oraz własną działalnością literacką, zgromadziła pewien fundusz, który pozwolił jej na wydanie w 1822 roku wspomnianej „Bronisławy". Było to już pismo wyraźnie skierowane do kobiet. Jego znaczenie polega na tym, iż było to pierwsze autorskie pismo kobiece oraz stanowiło pierwszą próbę stworzenia pisma popularno-naukowego dla kobiet. Cele edukacyjne miały w nim przeważać nad rozrywką (odrzuciła drukowanie romansów i działu mód) i to odróżniało je w sposób zasadniczy od innych pism dla kobiet wychodzących w tym czasie. Maleckiej, posiadającej bardzo ograniczone fundusze, nie stać było na płacenie honorariów, zapełniała zatem pismo głównie robionymi przez siebie przekładami. Zamieszczała artykuły o tematyce historycznej, podróżniczej, biograficznej, popularnonaukowej. Co charakterystyczne, zupełnie zrezygnowała z mody oraz powieści sentymentalnych. Ukazały się tylko cztery numery tego pisma. Malecka jako powód rezygnacji z jego dalszego wydawania poda-

[6] O kobietach pisano w takim tonie: „[…] rozum wasz wielbimy, tylko u nas mądrość wasza mimowolny śmiech wzbudza. Kobieta filozofka, podobna jest do dziecięcia, które bawiąc się z książką, już zaraz myśli, że ją czyta, a wreszcie ponieważ prawdziwa mądrość ludzka, jest to owa tzw. „mądrość po szkodzie", zostawmy ją więc eksładnym panienkom, wdowom i rozwódkom, które 45 rok zaczęły i zalotnikom co w 7 krzyżyk wstępują" („Kurier Krakowski", 1827, nr 5, s. 18).

wała stan swojego zdrowia, powody jednak były znacznie bardziej prozaiczne – finansowe.

Malecka, nie zniechęcona trudnościami, próbowała jeszcze raz swych sił jako wydawca, w latach 1828-1829 reaktywując warszawskie pismo „Wanda". Zmieniła jej tytuł na „Tygodnik Nadwiślański". Nie było to już jednak pismo adresowane do kobiet. Pisała też dość sporo, a jej poemat „Wanda" zyskał w swoim czasie sporą popularność. Praca literacka nie przyniosła Maleckiej profitów, zmarła w nędzy w 1860 r. (Gajkowska, 1974, s. 293-294; Franke, 1999, s. 22-24).

Kryzys gospodarczy lat 20. XIX wieku, a potem powstanie listopadowe i jego upadek spowodowały, iż nie istniała sprzyjająca atmosfera dla wydawania pism kobiecych. Na pewien czas zamarły. Ich odrodzenie nastąpiło ok. 1835 r. w zaborze rosyjskim, a ok.1840 r. w zaborze austriackim. W tym czasie ukazało się też pierwsze pisma tego typu w zaborze pruskim[7].

Charakterystycznym zjawiskiem jest, iż w okresie międzypowstaniowym wzrasta aktywność literacka kobiet. Upadek powstania listopadowego i represje, jakie po nim nastąpiły, spowodowały nagły ubytek mężczyzn w społeczeństwie. Wielu z nich poległo, inni udali się na emigrację, znaleźli się w więzieniach czy byli w złej kondycji zdrowotnej. Wytworzył się pewien rodzaj próżni umysłowej, w którą weszły kobiety, znakomicie wykorzystując tę spowodowaną dramatycznymi wydarzeniami szansę dla siebie. Odtąd kobiety stały się stałym elementem życia literackiego i kulturalno-intelektualnego kraju. Zjawisko to zostało dostrzeżone przez współczesnych i przyjęte z przychylnością, choć ciągle radzono kobietom, by w swej pracy literackiej zajmowały się tematami lżejszymi (Czepulis-Rastenis, 1992, s. 305-321).

Jako pierwszy, w okresie międzypowstaniowym, zaczął ukazywać się w Warszawie „Magazyn Mód. Dziennik Przyjemnych Wiadomości". Pismo ukazywało się od 1835 r. przez kolejnych 25 lat, osiągając nakład w wysokości 250 egzemplarzy. W ówczesnych warunkach, pod oboma względami (czas i nakład) był to prawdziwy sukces.

Wydawcą pisma był znany warszawski księgarz i drukarz Jan Glücksberg, lecz prawdziwą autorką sukcesu gazety była Joanna z Sucheckich Widulińska (1795-1861), żona urzędnika pocztowego, literatka, która przez cały okres ukazywania się pisma pełniła rolę redaktora naczelnego. Pismo firmował jednak swym nazwiskiem Glücksberg. W ten sposób zaczyna się ucierać charakterystyczna przez długie lata dla pism warszawskich praktyka – pełnienia przez kobiety ważnych redaktorskich i wydawniczych funkcji w pismach kobiecych anonimowo.

---

[7] Pierwszym był „Dziennik Domowy" wychodzący w Poznaniu w latach 1840-1848. Jego twórcami byli Karol Liebelt, Napoleon Kamieński, Jędrzej Moraczewski (zob. Franke, 1999, s. 50-58).

„Dziennik Mód” zapełniały utwory literackie, powieści historyczne, moda. Nie zamieszczano jeszcze artykułów publicystycznych ani bieżących informacji. Formuła ta jednak, jak widać, odpowiadała ówczesnym czytelniczkom (Franke, 1999, s. 37-39, 180).

W kilka lat później, w 1840 roku, w Galicji (tym razem we Lwowie) ukazuje się ponownie po dłuższej przerwie pismo skierowane do kobiet. Pismem tym jest „Dziennik Mód Paryskich”. Jest to pismo bardzo ważne w historii prasy kobiecej. Jest to bowiem pierwszy nowoczesny magazyn społeczno-kulturalny z rozbudowaną publicystyką, działem informacji bieżącej, utrzymanym na wysokim poziomie działem literackim. Pismo o charakterze demokratycznym, postępowym, patriotyczne, odrzucało już konwencję sentymentalną oraz egzaltację charakterystyczną dla pism kobiecych wcześniejszego okresu. Rysuje się w nim nowe już podejście do kobiet pełne życzliwości, szacunku, chęci niesienia pomocy.

Myśl o stworzeniu podobnego czasopisma dojrzewała już od lat 30. w środowisku młodych literatów lwowskich skupionych w kręgu „Ziewonii”[8]. Z tego środowiska rekrutowali się m.in. kolejni redaktorzy pisma: Żegota Pauli, Leszek Aleksander Dunin-Borkowski czy August Bielowski. Literaci ci mieli szczęście, gdyż znaleźli bogatego sponsora, którym był Tomasz Kulczycki, krawiec męski, społecznik, postać niezwykle zasłużona w dziejach Lwowa. Pismo stało się niezwykle popularne, osiągając w pewnym momencie nakład nawet 1000 egzemplarzy (Dormus, 2006, s. 40-44; Franke, 1999, s. 58-77; Rosnowska, 1967, s. 61-91).

Tematyka kobieca pojawiła się w nim od początku. Jednak w 1841 r. ukazał się artykuł szalenie ważny, pełniący rolę deklaracji ideowej. Był to artykuł „Kobieta” autorstwa Jana Dobrzańskiego, publicysty, dziennikarza, krytyka literackiego i teatralnego. Zawiera on wiele interesujących treści, warto jednak zwrócić uwagę na jeden z występujących w nim motywów. Jest to apel skierowany przez autora artykułu w imieniu redakcji do kobiet, by zaczęły wypowiadać się na łamach gazety. Jako punkt wyjścia Dobrzański podaje temat: polemika z tezą Bronisława Trentowskiego zawartą w jego „Chowannie” (Poznań 1842), iż głębsza nauka i oświata nie są dla kobiet, „lepsza im igła i wrzeciono”. Po raz pierwszy kobieta zostaje uznana za równoprawnego uczestnika dyskusji i zachęcana do samodzielnego zabierania głosu [9].

Odzew (relatywnie oczywiście) był szeroki, choć przyszło na niego długo czekać. Jako pierwsza zabrała głos w 1843 r. [sic!] Leopoldyna Borkowska – siostra redaktora pisma Leszka Borkowskiego. Zapewne ze względu na bli-

[8] Stowarzyszenie literackie „Ziewonia” powstało w 1832 r. Tworzyli je młodzi literaci, uczestnicy powstania listopadowego, których cechowały tendencje słowianofilskie i poglądy demokratyczne. Za przywódcę ideowego uchodził Seweryn Goszczyński.

[9] J. Dobrzański, „Kobieta”, „Dziennik Mód Paryskich”, 1841, nr 22, s.174-175; nr 24, s. 190 (zob: K. Dormus, 2006, s.105-108).

skie prywatne powiązania z redakcją, miała więcej odwagi, by zapoczątkować dyskusję. W swym żarliwym i bardzo śmiałym wystąpieniu dowodziła (odwołując się do Fénelona[10]) ogromnej społecznej wagi właściwej edukacji kobiet[11].

Wkrótce potem, w 1844 roku zabrała głos Maria z Chłędowskich Pomezańska (1806-1862), kobieta jak na owe czasy doskonale wykształcona, literatka, pamiętnikarka i gawędziarka, malarka prowadząca salon literacki wpierw w Dukli, a potem we Lwowie. Podobnie jak Borkowska również i ona wywodziła się ze znanej literackiej rodziny (Skręt, 1983, s. 379).

Pomezańska była kobietą pogodną i pełną temperamentu, o czym świadczy jej cykl artykułów „Myśli o wychowaniu kobiet", w którym m.in. polemizowała z Eleonorą Ziemięcką[12] i jej koncepcją pojmowania życia kobiety w kategoriach ofiary i cierpiętnictwa. Pomezańska zachęcała kobiety do zadbania o rozwój intelektualny. Wykształcenie uważała wprawdzie za dodatek w życiu kobiety (ale już nie traktowała go tak jak Hoffmanowa jako „ozdobę"), jednak niezwykle ważny ze względu na to, że godność każdego człowieka wymaga, by się on nieustannie rozwijał. Zachęcała też kobiety do pracy literackiej, upatrując w niej m.in. środek przeciwdziałający nudzie, lenistwu, mający znaczenie wychowawcze, a wręcz terapeutyczne[13].

Prócz wspomnianych autorek głos w dyskusji zainicjowanej przez Dobrzańskiego zabrały również: przełożona lwowskiej pensji dla dziewcząt Felicja Boberska, pianistka Helena Krasicka, Natalia Dzieduszycka, Bolesława Smolska oraz autorka anonimowa podpisująca się T. S….ska. Warto też przypomnieć, iż na łamach „Dziennika" artykuły na temat oświaty ludu pisywała stale, znana tylko pod pseudonimem literackim, Maria z gór.

Wiosna Ludów, zbyt demokratyczny charakter pisma jak na ówczesne gusty społeczne, wreszcie choroba i bankructwo Kulczyckiego spowodowały, że „Dziennik" przestał wychodzić w 1848 r. Odegrał on jednak bardzo istotną rolę opiniotwórczą, zwłaszcza wśród galicyjskiego ziemiaństwa i inteligencji.

---

[10] François Fénelon (1651-1715) – francuski pisarz, pedagog i kaznodzieja. Autor m.in. traktatu *O wychowaniu młodzieży płci żeńskiej* (1687, wyd. pol. 1823).

[11] L. B[orkowska], „Z dzieła o wychowaniu kobiety jako matki", „Dziennik Mód Paryskich", 1843, nr 2, s. 15-16; Eadem, „Myśli", „Dziennik Mód Paryskich", 1843, nr 16, s. 128.

[12] Eleonora Ziemięcka z domu Gagatkiewicz (1819-1869), uznawana za pierwszą polską kobietę-filozofa. Reprezentantka polskiego mesjanizmu. Wydała m.in. *Myśli o wychowaniu kobiet* (Warszawa 1843), w których poruszyła kwestię reformy wychowania kobiecego.

[13] Maria z Ch. P[omezańska], „Myśli o wychowaniu kobiet przez Eleonorę Ziemięcką ocenione przez…", „Dziennik Mód Paryskich", 1844, nr 3, s. 22-23; nr 4, s. 31-32; nr 5, s. 38-40; nr 6, s. 44-47; Eadem, „Odpowiedź na artykuł »Korespondencja«", „Dziennik Mód Paryskich", 1844, nr 10, s. 79-80; Eadem, „Słów kilka do dzienniczka mód", „Dziennik Mód Paryskich", 1847, nr 3, s. 18; Eadem, „Odpowiedź na artykuł znad Seretu", „Dziennik Mód Paryskich" 1847, nr 7, s. 62; Eadem, „Odpowiedź na odpowiedź znad Seretu", „Dziennik Mód Paryskich", 1847, nr 9, s. 86-88; Eadem, „Koniec rozprawy z mojej strony", „Dziennik Mód Paryskich", 1847, nr 13, s. 134.

Funkcjonował przez długie lata jako wzór doskonały i niedościgniony, wiele z pism nie tylko kobiecych odwoływało się do jego tradycji.

Po upadku „Dziennika" pojawiło się we Lwowie nowe pismo kobiece – „Wianki". Ukazywało się ono w latach 1849-1850 i 1852. Jego redaktorką i wydawczynią była Julia Goczałkowska (1809-1888), która stworzyła pierwsze autorskie pismo kobiece na terenie zaboru austriackiego.

Goczałkowska była literatką, nauczycielką i działaczką oświatową. Pisywała dużo, choć niezbyt dobrze. Wydała m.in. w 1857 r. książeczkę „Kobieta czyli historia łzy i śmiechu" (o antyemancypacyjnym nastawieniu) oraz w 1873 r. „Kobietę dzisiejszych wymagań" (domagając się już równouprawnienia kobiet w pracy zawodowej i prawa kobiet do wykształcenia technicznego). Wraz ze swym mężem Stanisławem Wojciechem Goczałkowskim prowadziła dzierżawy na terenie Galicji, zakładając w nich szkółki dla dzieci wiejskich. Później prowadziła zakład naukowy dla dziewcząt w Tarnowie i pensjonat żeński we Lwowie (Knot, 1959-60, s. 161-162).

Goczałkowska, podobnie jak Malecka, pragnęła stworzenia dla kobiet pisma poważniejszego, ambitniejszego, o celach wychowawczo-oświatowych. Na jego łamach zamieszczała przedruki z pism Sabiny Grzegorzewskiej, Bibianny Moraczewskiej, Narcyzy Żmichowskiej. Występowała przeciw kanonowi Hoffmanowej, opowiadając się za prawem kobiet do wszechstronnego wykształcenia. Pismo jednak nie znalazło uznania w oczach czytelniczek. Goczałkowska narzekała, iż dla kobiet przyzwyczajonych jedynie do pism rozrywkowych okazało się za trudne. Z ironią stwierdzała, iż wiele prenumeratorek „wyobraziło sobie koniecznie jak nam się zdaje, że pismo to będzie dla dzieci"[14].

Dziesięć lat później Goczałkowska podjęła jeszcze jedną próbę wydawania autorskiego pisma dla kobiet – „Wieńca" ukazującego się w Krakowie w 1862 r. Było to pismo na dobrym poziomie, ale i ono nie osiągnęło zbytniej popularności (Dormus, 2006, s. 44-45, 55-56; Franke, 1999, s.180-182).

Jak można dostrzec na przytoczonych powyżej przykładach, jeszcze przed połową XIX stulecia wykształciły się dwie główne drogi wkraczania kobiet jako twórców do prasy kobiecej. Pierwszą drogą było podejmowanie samodzielnych działań i próby tworzenia autorskich pism kobiecych o charakterze edukacyjno-wychowawczym. Słabością tych działań było jednak to, że były przedsięwzięciami jednoosobowymi, a podejmujące je kobiety działały samotnie.

Drugą drogą jest współudział kobiet w tworzeniu pism do nich adresowanych z zachęty i niejako na zaproszenie mężczyzn mających decydujący głos w redakcjach. W tym wypadku mamy do czynienie z dwoma wariantami. Pierwszy wariant „galicyjski" polega na występowaniu kobiet wyłącznie jako

[14] „Od redakcji", „Wianki", 1849, nr 6, s. 81-82.

autorek artykułów w pismach redagowanych i wydawanych przez mężczyzn. W pismach warszawskich natomiast kobiety występują też w roli redaktorek, kształtujących faktycznie oblicze danego pisma, jednak czynią to anonimowo, zaś formalnie, oficjalnie jako wydawcy i redaktorzy występują mężczyźni. Taka sytuacja będzie się utrzymywać niemal do końca wieku XIX.

Okres trzeciej ćwierci XIX wieku, pomimo dramatycznych wydarzeń związanych z upadkiem powstania styczniowego i następujących po nim represji, zaowocował powstaniem szeregu bardzo ciekawych i na dobrym poziomie utrzymanych pism kobiecych. Wpłynęły na to niewątpliwie umocnienie się pozytywizmu z jego zainteresowaniami kwestiami społecznymi i życzliwością dla sprawy kobiecej, wzrost wykształcenia społeczeństwa, a w tym wykształcenia kobiet, ich szerokie wejście w sferę publiczną w dużym stopniu spowodowane tragiczną sytuacja popowstaniową, wreszcie dokonujący się postęp techniczny. Na terenie Galicji dodatkowym czynnikiem sprzyjającym było wprowadzenie swobód autonomicznych i liberalizacja prawa prasowego. Właśnie tutaj w latach 60. nastąpiło ożywienie życia politycznego i kulturalnego. Doprowadziło to również do ożywienie się rynku prasowego. W tym też czasie w Krakowie powstają kolejno dwa bardzo ciekawe pisma literackie adresowane do kobiet, tworzone przez grupę młodych literatów.

Pierwszym z tych pism jest „Niewiasta" ukazująca się w latach 1860-1863, stworzona przez wybitnego znawcę literatury polskiej Kazimierz Józefa Turowskiego, który do współpracy pozyskał grono młodych ludzi związanych ze środowiskiem „przedburzowców"[15] m.in.: Józefa Szujskiego, Michała Bałuckiego, Adama Bełcikowskiego czy Alfreda Szczepańskiego. Było to pismo literackie, tworzące pomost pomiędzy romantyzmem a pozytywizmem, wydawane tuż przed wybuchem powstania. Pismo to, choć traktowane przez jego twórców głównie jako miejsce prezentowania własnej twórczości i poglądów, sporo miejsca poświęcało problematyce kobiecej.

W stosunku do niej redakcja zajmowała stanowisko postępowe, choć dalekie od radykalizmu. Naczelne hasło brzmiało: *przez niewiastę kształcić naród i społeczeństwo.* Ideałem była Polka – obywatelka, matka i żona, bliska staropolskiemu wzorcowi matrony. Jednak zrywano m.in. z tradycyjnym przekonaniem o zawężeniu horyzontu umysłowego kobiet, opowiadając się za uniwersalnym ideałem edukacyjnym dla kobiet i mężczyzn. Na łamach pisma propagowano ideały pozytywistyczne: pracę i zdobywanie wykształcenia, pracę u podstaw, solidaryzm społeczny, utylitaryzm, oszczędność (Jaskuła, 1973, s. 453-493; Zyga, 1983; Dormus, 2006, s. 46-51; Franke, 1999, s. 183-191).

[15] Mianem tym określa się grupę młodych ludzi związanych ze środowiskiem uniwersyteckim, którzy w latach 50. XIX wieku buntowali się przeciw panującemu marazmowi, starając się rozbudzić życie kulturalne wśród młodzieży akademickiej. Nazwa grupy pochodzi stąd, iż działali w okresie poprzedzającym „burzę" powstania styczniowego. Z początkiem lat 60. stali się czynnymi działaczami politycznymi i społecznymi, literatami, dziennikarzami i artystami.

Na łamach „Niewiasty” drukowano sporo artykułów pisanych przez kobiety i to pochodzące z różnych części ziem polskich np. Gabrielę Puzyninę, Marię Prekową, Marcjannę Rylską, Teklę Zmorską, Eleonorę Ziemięcką. Stałą i bardzo aktywną współpracowniczką pisma była Paulina Wilkońska (1815-1875), literatka i dziennikarka, mieszkająca wówczas (po wydaleniu z Królestwa) w Poznańskim. W artykułach swych, poświęconych w znaczącej części problemowi kształcenia i wychowania dziewcząt, prezentowała raczej umiarkowane, tradycyjne poglądy.[16]

Szalenie ciekawą była postać Anny Libery (1805-1886), poetki, literatki, publicystki, działaczki społeczno-oświatowej, a z zawodu hafciarki, osoby o bardzo tragicznych kolejach życia.[17] Jej poglądy na temat kobiet ulegały ewolucji. Najciekawszym wydaje się być jej artykuł z 1862 r. „O kobietach”, w którym wystąpiła z hasłem umysłowego wyzwolenia kobiet, dowodząc, iż oświata potrzebna jest wszystkim, ponieważ kształtuje nie tylko umysł, ale i charakter. Równocześnie dowodziła, że kobieta, by stać się obywatelką, musi wyjść poza sferę spraw domowych i poświęcić się zajęciom o charakterze społecznym, np. oświacie ludu[18].

Już po upadku powstania, w 1866 r. zaczęło się ukazywać kolejne pismo dla kobiet, również o charakterze literackim, tworzone niemal przez to samo grono osób, które prowadziło „Niewiastę”, choć nieco już starszych i po doświadczeniach powstańczych. Pismem tym była „Kalina”. Miała ona zdecydowanie bardziej pozytywistyczny charakter. Do emancypacji kobiet odnoszono się na jej łamach z dystansem, choć na bieżąco donoszono o postępach emancypacji na świecie. Głoszono pogląd, iż wykształcenie kobiet (ale nie ich uczoność) leży w interesie społecznym, proponowano rozszerzenie zakresu nauki dla dziewcząt m.in. o nauki przyrodnicze. Poruszano w większym stopniu kwestie ekonomiczne i pracy zawodowej kobiet (Zyga, 1983; Dormus, 2006, s. 51-55).

Do „Kaliny” pisywały również kobiety, choć wydaje się, że było ich mniej niż w „Niewieście”. Do szczególnie zaangażowanych autorek należała Teresa Jüpner (o której życiu niestety nic nie wiadomo) pisująca szalenie ciekawe i bardzo nowoczesne artykuły o wychowaniu dzieci, które to wychowanie

---

[16] P. Wilkońska, „O wychowaniu”, „Niewiasta”, 1861, nr 4, s. 4-5; nr 25, s. 1-2; nr 42, s. 1-2; 1862, nr 4, s. 1-2; nr 13, s. 97-98; nr 24, s.185; nr 26, s. 200.

[17] W dzieciństwie poddana była bardzo rygorystycznemu wychowaniu przez religijną i surową matkę, potem oddana została na wychowanie do zakonów koletek i prezentek. W latach 30. przeżyła zawód miłosny. Skłócona z rodziną (prócz brata Lucjana, który bardzo wspierał jej pracę literacką) samotnie wychowywała córkę Joannę Łucję. Angażowała się w pracę społeczną walcząc m.in. o oświatę dla ludu i kobiet oraz o poprawę życia służących, co źle przyjmowano w środowisku krakowskim. Pod koniec życia ciężko chorowała. Zmarła w nędzy (Bieńkowski, 1972, s. 279-280).

[18] [A. Libera], „O kobietach. (rozprawa przez kobietę)”, „Niewiasta”, 1862, nr 28, s. 217; nr 31, s. 240-242; nr 36, s. 273-274; nr 37, s. 289-290. Zob. Dormus, 2006, s. 133-135.

w jej opinii powinno się odbywać w otoczeniu kochającej rodziny, przy współudziale obojga rodziców, a poszanowanie godności i indywidualności dziecka powinny stać się jego naczelnymi wskazaniami[19].

Do „Kaliny" pisywała też Zofia Klimańska (pseud. Zofia z Brzozówki) oraz dawna współpracowniczka „Niewiasty" Paulina Wilkońska. Jej „Pogadanki domowe" z lat 1868-1869 są ostatnim wystąpieniem na tematy kobiece w prasie kobiecej galicyjskiej na długi okres czasu.

W 1870 r. „Kalina" przestaje się ukazywać. Po jej zamknięciu, na terenie Galicji w latach 70. i 80. XIX wieku wychodziły jedynie pisma, które nie odegrały ważnej roli – albo efemerydy, albo pisma komercyjne poświęcone głównie modzie[20]. Zamknięcie „Kaliny" dotknęło też Wielkie Księstwo Poznańskie, było to bowiem jedyne legalnie rozpowszechniane tam pismo dla kobiet.

Upadek „Kaliny" to również zakończenie pewnego etapu dyskusji na tematy kobiece – następuje ostateczne zerwanie z kanonem Hoffmanowej, zaś zaczyna być propagowany nowy model kształcenia i wychowania dziewcząt, bardziej praktyczny, wszechstronny, związany z realnym życiem. Głoszona jest konieczności wyjścia poza wąski krąg spraw domowych i rodzinnych. Problematyka poruszanych zagadnień ulega rozszerzeniu o kwestie m.in. pracy zawodowej, działalności publicznej, kwestie ekonomiczne, zaś emancypacja i równouprawnienie zostają przedstawione jako nowe ważne zjawiska społeczne.

Rozwój warszawskiej prasy kobiecej szedł nieco inną drogą. Pisma warszawskie prowadzone były z większym rozmachem, były bardziej nowoczesne – tak pod względem formy, jak i treści. Było ich też więcej, osiągały znacznie wyższe nakłady, wychodziły dłużej. Związane było to niewątpliwie z silnymi wpływami pozytywizmu, wyższym poziomem wykształcenia społeczeństwa, silniejszą i liczniejszą grupą inteligencji, z większą aktywnością społeczeństwa w sferze społecznej i narodowej, wreszcie z jego większą zamożnością. Powstające w okresie popowstaniowym pisma dla kobiet były magazynami kobiecymi nie tylko z nazwy, ale i treści.

Wspominany uprzednio już „Magazyn Mód" nabył dziennikarz i pisarz Jan Kanty Gregorowicz, przekształcając go w 1862 r. w „Tygodnik Mód i Nowości", zaś w 1871 r. w „Tygodnik Mód i Powieści". Początkowo Gregorowicz sam zajmował się redagowaniem pisma, lecz wkrótce obowiązki redaktorskie scedował na Joannę z Pomianowskich Belejowską (1824-1904) literatkę i tłumaczkę literatury angielskiej i francuskiej (jako pierwsza tłumaczyła Juliusza Verne'a na język polski). I tu znów powtórzyła się sytuacja

[19] T. Jüpner, „Kartki o wychowaniu", „Kalina", 1867, nr 9, s. 1-2; nr 10, s. 1-2; nr 12, s. 1-2; nr 17, s. 1-2; nr 18, s.1.

[20] Kraków: „Dziennik Mód" lata 1872-1876, „Moda" 1876 r., „Salon Paryski" 1879 r.; Lwów: „Gwiazda" lata 1869-1870.

znana z „Magazynu Mód” – Belejowska faktycznie prowadziła pismo, ale firmował je swym nazwiskiem Gregorowicz.

Pismo początkowo bardzo zachowawczo odnosiło się do kwestii kobiecej – takie tradycyjne ujęcie na jego łamach prezentowały np. Seweryna Pruszakowa czy Paulina Wilkońska. Stopniowo jednak zmieniało się podejście redakcji do problematyki kobiecej. Wyraziło się to m.in. w uznaniu dążeń emancypacyjnych kobiet za konieczność życiową, choć nie traktowano ich na razie w kategorii doktryny społecznej. Podobnie pracę zarobkową kobiet traktowano jako konieczność życiową, a nie np. próbę samorealizacji i dążenia do usamodzielnienia się. Wyrazem wspomnianej przemiany było opublikowanie w 1870 r. (nr 53) „Kilku słów o kobietach” Elizy Orzeszkowej, w którym to artykule Orzeszkowa, choć jeszcze bardzo łagodnie, wzywała do przewartościowania ideałów i wzorców kobiecych, które umożliwiłyby przemianę współczesnej kobiety, zgodnie z ówczesną retoryką, z „kobiety-anioła” w „kobietę-człowieka”. W latach 90., gdy pismo przejął Jan Skiwski, powrócono do bardziej tradycyjnego ujęcia kwestii kobiecej, a odbiorczyniami pisma stały się głównie kobiety z niższej warstwy mieszczaństwa (Franke, 1999, s. 79-92).

W połowie lat 60., dokładnie w 1865 r. pojawił się „Bluszcz” – rekordzista na rynku polskiej prasy kobiecej pod względem długości ukazywania się (aż do 1939 r.), popularności i otaczającej go legendy. „Bluszcz” przejął formułę od „Tygodnika Mód” jednak nadał jej większy rozmach i unowocześnił ją. Pismo firmował swym nazwiskiem Michał Glücksberg, ale jego redaktorką od chwili powstania w 1865 r. aż do 1896 r. była Maria Ilnicka (1825 lub 1827-1897)[21]. Ale i ona, podobnie jak Widulińska czy Belejowska pełniła swą funkcję anonimowo. Nigdy nie podpisała żadnego numeru „Bluszcza” swoim nazwiskiem jako redaktorka. „Być może – jak pisze Jerzy Franke – zadecydował o tym brak w żurnalistyce polskiej tradycji sprawowania tych funkcji przez kobiety. Bardziej prawdopodobnie brzmi jednak sugestia, że pismo redagowane przez uczestniczkę powstania i więźniarkę Cytadeli nie miałoby szans na akceptację Urzędu ds. Prasy. Glücksberg znanymi sobie tylko drogami uzyskał zgodę na edycję »Bluszczu«, zatajając nazwisko faktycznej redaktorki” (Ibidem, s. 101).

[21] Maria Ilnicka z domu Majkowska – wcześnie osierocona przez ojca (wojskowy, uczestnik powstania listopadowego), pozostała z matką i z trojgiem rodzeństwa w majątku Jasionna pod Radomiem. Uczyła się na pensji A. Plewińskiej w Warszawie, skąd wyniosła kult dla ideałów wychowawczych Hoffmanowej i kult pracy. W 1853 r. wyszła za mąż za Tomasza Ilnickiego, pracownika Banku Polskiego. Małżeństwo było bezdzietne. Wraz z mężem, który został głównym kasjerem powstańczego Wydziału Skarbu Rady Narodowej, zaangażowana była w powstanie. Po jego upadku Tomasz został skazany wpierw na śmierć, potem zamieniono ten wyrok na zesłanie na Syberię. W 1868 r. został tam w tajemniczych okolicznościach zamordowany przez współwięźniów. Maria po długim i ciężkim śledztwie została ze względu na stan zdrowia zwolniona. Zaczynając pracę w redakcji „Bluszcza” miała już spory dorobek literacki (zob. Hulewiczowa, 1962-1964, s. 155-156; Franke, 1999, s. 98-102).

Ilnicka przez ponad trzydzieści lat kierowała pismem, pisywała artykuły wstępne, publicystyczne, utwory prozatorskie i wiersze. To ona decydowała o jego obliczu i charakterze. Nadała mu formę uniwersalnego magazynu adresowanego do szerokiego kręgu (choć raczej wyrobionych) czytelniczek. Magazyn ten miał uczyć, wychowywać i bawić. W duchu pozytywizmu głosił kult nauki, pracy i wykształcenia zapobiegliwości, oszczędności. Kobiety winny się kształcić, gdyż kształcenie uszlachetnia – takie głoszono przesłanie, ale równocześnie ostrzegano, że nie można bez szkody dla rodziny łączyć obowiązków domowych i zawodowych. Redakcja kładła nacisk na cele dydaktyczne, stąd zamieszczano dużo informacji o charakterze popularnonaukowym, co miało umożliwić kobietom uzupełnianie luk w wykształceniu wyniesionym z pensji.

Niewątpliwie cechy osobowe i przekonania redaktorki zadecydowały o obliczu gazety. Ilnicka była osobą łagodną, nieśmiałą, o idealistycznym nastawieniu, niechętną wszelkim radykalizmom i stroniącą od gwałtownych polemik. Taki też umiarkowany charakter nadała „Bluszczowi". Używała podniosłego i egzaltowanego języka, z którego wyśmiewała się Eliza Orzeszkowa, pisząc, iż „Bluszcz" to „kilka łokci różowej gazy" (o „Tygodniku Mód" pisała zresztą podobnie, że to „parę funtów skropionej łzami waty") (zob. Jankowski, 1954, s. 180-181). Jednak taka formuła magazynu i taki język odpowiadały ówczesnym kobietom, o czym świadczy powodzenie pisma.

Sukces „Bluszczu" był niewątpliwie zasługą Ilinckiej, jej wyczucia potrzeb czytelniczek, jej pracowitości i poświęcenia. Jednak gazeta nie doceniła pracy ani starań jej redaktorki. W latach 90-tych pismo popadło w finansowe tarapaty. W ich rezultacie Ilnicka straciła swój majątek. Równocześnie ze względu na pogarszający się stan zdrowia odeszła z pracy w 1896 r. Jej odejście nie zostało w żaden oficjalny sposób uhonorowane. Nie zamieszczono na ten temat żadnej notki ani podziękowania, nie udzielono Ilnickiej pomocy, choć znalazła się ona w bardzo trudnej sytuacji – bez zaplecza finansowego, z powodu problemów ze wzrokiem nie mogąca podjąć innej pracy. Zmarła w roku następnym, 1897, a jej pogrzeb był bardzo skromny. Ani redakcja, ani społeczeństwo Warszawy nie okazało wdzięczności tej zasłużonej i zaangażowanej w swą pracę kobiecie.

Lata 1896-1901 to lata słabe dla „Bluszcza". Następczyni Ilnickiej, Józefa Bąkowska (pseud. Szczęsna), choć zachowała ogólna linię redakcyjną Ilnickiej, nie potrafiła zapewnić pismu dawnego powodzenia (Franke, 1999, s. 92-162).

„Bluszcz" zatrudniał całe grono zdolnych współpracownic. W okresie do I wojny światowej pisywały w nim m.in. Maria Konopnicka, Eliza Orzeszkowa, Cecylia Walewska, Natalia Jastrzębska, Zofia Daszyńska-Golińska, Maria Czesława Przewóska, Zofia Bielicka, Zofia Stankiewiczówna, Stefania Bojarska (pseud. Poraj), Melania Reichmanowa (pseud. Orka). Nie sposób nie wspomnieć tu o ekscentrycznej i znanej szeroko w Warszawie Lucynie Ćwier-

czakiewiczowej (Balicka, 1938, s. 385; Ihnatowicz, 1997, s. 159-169; Wodzińska, 2007), prowadzącej dział mód i gospodarstwa, bardzo zasłużonej dla propagowania zasad nowoczesnego gospodarstwa domowego.

W ostatniej ćwierci XIX wieku „Bluszcz" i „Tygodnik Mód" zdominowały całkowicie rynek warszawskiej prasy kobiecej. Inne pisma nie osiągały ani ich poziomu, ani popularności.[22] Warto jednak wspomnieć o jednym jeszcze, ciekawym piśmie, jakim w latach 80. był „Świt".

W 1881 r. Waleria Marrené-Morzkowska (1832-1903) pisarka, publicystka i tłumaczka, odkupiła od dotychczasowych właścicieli licencję na wydawanie „Mód Paryskich". Przyświecał jej cel komercyjny, ponieważ chciała podreperować dość trudną w tym czasie własną sytuację finansową. Idąc śladem swych poprzedniczek nie firmowała jednak pisma swoim nazwiskiem jako wydawczyni, objęła oficjalnie kierownictwo działu literackiego. Nominalnie jako wydawczyni i redaktorka występowała ciągle poprzednia właścicielka gazety Ewelina Landowska. Gazeta nie przynosiła spodziewanego dochodu, więc Morzkowska odsprzedała ją w 1883 r. Samuelowi Lewentalowi. Lewental został wydawcą, w redakcji zostawił zaś Morzkowską oraz zatrudnił jeszcze Konopnicką (Franke, 1999, s. 166-167). Wkrótce wystarał się o zgodę na zmianę tytułu i programu – od stycznia 1884 r. zaczął ukazywać się „Świt". Lewental w dalszym ciągu firmował pismo własnym nazwiskiem, ale faktyczne funkcje redaktorskie powierzył Marii Konopnickiej (1842-1910), oficjalnie występującej jako kierowniczka działu literackiego. „Kandydatura Konopnickiej […] nasuwała się sama przez się. Ona to bowiem w warszawskim kręgu inteligencji należała do nielicznej jeszcze grupy wyemancypowanych kobiet, łączących pracę zarobkową z działalnością społeczną. Miała przy tym już wyrobione nazwisko w świecie literackim" – komentuje ten wybór Zofia Chyra-Rolicz (2009, s. 57).

Konopnicka była redaktorką niezależną, sumienną i ambitną; nie miała, niestety, łatwej sytuacji, borykając się cały czas z problemami stwarzanymi przez cenzurę i niewystarczającymi finansami. Ponadto w łonie redakcji dochodziło do nieporozumień, w efekcie czego Lewental powołał Komitet Redakcyjny, w którym oprócz niego znalazły się m.in. Konopnicka i Morzkowska. Powołanie komitetu tylko pogłębiło konflikt Konopnickiej z Lewentalem, na skutek którego odeszła ona w końcu z redakcji, a jej miejsce zajęła Morzkowska. Pismo upadło w 1887 r.

Nie tylko jednak wspomniane przyczyny były powodem, że Konopnicka jako redaktorka nie odniosła sukcesu. Zasadniczą przyczyną było prawdopodobnie złe rozpoznanie potrzeb czytelniczych ówczesnych kobiet. Konopnicka powielała w piśmie do pewnego stopnia kompozycję „Bluszczu", ale starała się

[22] Np. „Bazar" lata 1865-1866, „Mody Paryskie" 1879-1882, „Moda" 1883-1884 „Nowe Mody Paryskie" 1880-1881 (redagowane przez Marię Ratyńską).

stworzyć gazetę radykalniejszą, piszącą o problemach współczesnych kobiet w sposób inny niż wspomniane popularne magazyny. „Świt" w istocie swojej nie był aż tak bardzo radykalny, jednak chyba po raz pierwszy w polskiej prasie kobiecej idee aktywności i samodzielności kobiet potraktowano jako zasadę postępowania, a nie tylko jako odpowiedź na konieczność życiową. Bulwersujące mogły okazać się te stwierdzenia, które mówiły np. o tym, że małżeństwo nie musi być jedyną drogą życiową dla kobiet, że mają one także inny wybór.

Na łamach „Świtu" Orzeszkowa publikowała swój cykl „Listy El. Orzeszkowej o sprawach kobiet", w którym opowiadała się za praktyczną edukacją dziewcząt, przygotowującą je do samodzielnego życia, postulowała otwieranie szkół gospodarstwa kobiecego i wyższych zakładów naukowych dla kobiet, a Paulina Kuczalska-Reinschmit prowadziła stały cykl poświęcony zawodowej pracy kobiet, dowodząc, że kobiety mogą odnosić sukcesy we wszystkich zawodach (Chyra-Rolicz, 2009, s. 57-66; Franke, 1999, s. 173-179).

Ówczesne kobiety nie były jednak jeszcze gotowe na pismo otwarcie głoszące idee emancypacji i równouprawnienia. Godziło to w ich tradycyjne, konserwatywne gusta.[23] Takie poglądy nie znajdowały wówczas szerokiego odzewu. Zdawała sobie z tego sprawę Orzeszkowa, która zrezygnowała z planów wydawania własnego pisma. Wiedziała, że radykalne pismo nie przyjmie się jeszcze na gruncie warszawskim (zob. Janowski, 1954, s. 180-181). Na powodzenie mogły liczyć tylko takie, które nie naruszały tradycyjnych wzorów i ról kobiecych, które tematykę kobiecą poruszały ostrożnie i z pewnym dystansem, nie zajmując zdecydowanego stanowiska, radykalniejsze rozwiązania odkładając na bliżej niesprecyzowaną przyszłość.

Kończąc dywagacje na temat polskiej prasy kobiecej lat 90. warto jeszcze wspomnieć o dwóch ciekawych pozawarszawskich zjawiskach. Pierwszym było pojawienie się w Poznaniu w latach 1880-1885 pisma „Dwutygodnik dla kobiet", bardzo tradycyjnego, ale redagowanego przez dwie panie, siostry Teresę i Teofilę Radońskie (Franke, 1999, s. 191). Było to pierwsze tego typu przedsięwzięcie (powołanie przez kobiety własnego pisma) na terenie zaboru pruskiego. Drugim zaś było wydawanie w latach 1893-1897 we Lwowie dwutygodniowego pisma „Przedświt". Kontynuowało ono tradycję autorskich pism kobiecych w duchu „Bronisławy" i „Wieńca". Jego pomysłodawczynią i realizatorką była Janina Sedlaczkówna (pseud. Aleksota) (1868-1899), nauczycielka w szkole benedyktynek we Lwowie, a równocześnie literatka, poetka i dziennikarka. Jak wiele jej poprzedniczek i ona wywodziła się z rodziny o tradycjach literackich, była siostrą literata Edmunda Sedlaczka (Gajkowska, 1995/1996, s.144). Początkowo Sedlaczkówna występowała jako kierowniczka literacka pisma, funkcje wydawcy powierzając Boleslawowi Eulenfeldowi

[23] Za redakcji Konopnickiej następował zatem stały odpływ czytelniczek (zmniejszył się o połowę od chwili założenia pisma).

(Bolesławicz), ale od numeru 22 już zaczęła sama występować w podwójnej roli wydawcy i redaktora.

Pismo było interesujące i utrzymane, dzięki determinacji i pracowitości Sedlaczkówny, na dobrym poziomie. Silnie rozwinięty był w nim wątek patriotyczny oraz emancypacji kobiet (zwłaszcza problemy oświatowe). Sedlaczkówna była osobą emocjonalną, skorą do polemik i taki ton nadawała swemu pismu, choć dalekie było ono od radykalizmu. Można je określić jako postępowe, ale na pewno nie radykalne. Ciekawym pomysłem było publikowanie po wielokroć tłustym drukiem haseł wewnątrz gazety, poprzez które Sedlaczkówna starała się zwrócić uwagę na najbardziej palące jej zdaniem kwestie. Brzmiały one np.: „Przez oświatę do wolności!", „Zachęcajmy młodzież żeńską do gimnazjów!" czy „Popierajmy stowarzyszenia kobiece!".

Powstanie we Lwowie w 1895 roku „Steru", który poruszał podobne kwestie, ale był dużo sprawniej zorganizowany (nie był już przedsięwzięciem jednoosobowym, ale zespołowym) przyczyniło się do upadku „Przedświtu". Na to nałożyły się problemy finansowe oraz zdrowotne Sedlaczkówny. Te ostatnie na tyle poważne, że w 1899 roku, mając niewiele ponad trzydzieści lat, zmarła (Dormus, 2006, s. 65-67; Franke, 1999, s. 222-225).

Na przełomie XIX i XX wieku nastąpił intensywny rozwój polskiej prasy kobiecej. Osiąga ona wówczas swą dojrzałość i wyrazistość. Ukazuje się coraz więcej tytułów, są one coraz lepiej i bardziej profesjonalnie wydawane i redagowane, zwiększają się nakłady. Równocześnie następuje silniejsza polaryzacja programów, rozszerza się grono adresatów o robotnice, kobiety wiejskie czy służbę domową. Obok pism komercyjnych, zaczynają pojawiać się też pisma ideowe związane z ruchami politycznymi i społecznymi. Rozszerza się zakres poruszanych zagadnień o kwestie takie jak np. problematyka etyczno-moralna, walka z patologiami społecznymi, oświata zdrowotna, praca zawodowa kobiet i ustawodawstwo związane z nią, relacje dom – praca zawodowa kobiet, prawa polityczne kobiet, kwestia ich „obywatelskości" (nabierająca coraz większego znaczenia w miarę zbliżania się momentu odzyskania niepodległości), wreszcie wątek krytyki szkoły i rozważania na temat relacji dom – szkoła, problem reformy gospodarstwa domowego. Daje się odczuć atmosfera „intensywnego działania", z kart ówczesnych czasopism bije przekonanie, że rzeczywistość (społeczna, narodowa, kobiet) ulega przemianie i nie można wobec tych zmian pozostać bezczynnym.

Tę sytuację powodowało kilka czynników, m.in. wzrost poziomu wykształcenia kobiet, ożywienie pozadomowej aktywności kobiet, rozwój ruchu kobiecego, rozwój różnorodnych stowarzyszeń kobiecych, społecznych oraz politycznych, liberalizacja prawa prasowego i stowarzyszeniowego w Króle-

stwie Polskim[24], wreszcie burzliwa atmosfera rewolucji 1905 roku. Warto podkreślić raz jeszcze fakt niezwykłej aktywizacji kobiet, podejmowania przez nie, na niespotykaną dotąd skalę, zbiorowych przedsięwzięć – wzrasta liczba stowarzyszeń kobiecych, wieców oraz międzyzaborowych zjazdów kobiecych[25].

Rynek prasy kobiecej wciąż jest zmonopolizowany przez mężczyzn, a kobiety pełnią w redakcjach gazet role drugoplanowe lub pracują anonimowo na ważnych stanowiskach. Jednak zaczyna się ta sytuacja powoli zmieniać, co świadczy o emancypacji kobiet na rynku prasowym i w zawodzie dziennikarskim. Z jednej strony kobiety wywalczają prawo pełnienia swych funkcji w sposób jawny i oficjalny, z drugiej tworzą własne środowiska pracy.

W 1901 r. Marian Gawalewicz, znakomity organizator i człowiek z wyczuciem potrzeb czasu, kupuje podupadający „Bluszcz". Jego współpracowniczką została Zofię z Kwiecińskich Seidlerowa (1859-1919), która kieruje od tej chwili pismem aż do 1918 r. i której zasługą w dużej mierze jest przywrócenie pismu jego poprzedniej pozycji lidera na rynku prasy kobiecej. Od 1 kwietnia 1906 r. Seidlerowa oficjalnie zaczęła pełnić funkcję kierownika działu literackiego. W 1908 r. odkupiła od Gawalewicza część udziałów pisma, stając się oficjalnie jego współredaktorką i współwydawcą pisma. W roku następnym odkupiła pozostałą cześć udziałów, a od początku 1910 r. połączyła zaś oficjalnie rolę wydawcy i redaktora.

Seidlerowa przekształca „Bluszcz" w szerokie forum dyskusyjne. Na jego łamach prezentowane są różne programy i przedstawiane różne stowarzyszenia. Pismo przyjmuje pozycję neutralnego obserwatora, prowadzi rzetelną kronikę ruchu kobiecego. W kwestii kobiecej zajmuje umiarkowane stanowisko, prezentuje „oświecony konserwatyzm". Lansuje tezę, że aktywność społeczna i zawodowa kobiet jest bardziej wyrazem buntu kobiet wobec krzywdy i niesprawiedliwości społecznej aniżeli drogą do samorealizacji. Akceptuje niezbędne zmiany (praca zawodowa, stowarzyszanie się, kooperatywy), jeśli następują one bez naruszania tradycyjnego porządku społecznego. Taki profil pisma znajduje uznanie u czytelniczek, czego dowodem jest bardzo wy-

[24] Manifest konstytucyjny (tzw. „manifest październikowy") Mikołaja II z dn. 30 października 1905 r. obiecywał m.in. poszanowanie wolności obywatelskich, w tym przyznawał wolność słowa i prasy, cenzura z prewencyjnej została zmieniona na represyjną. W dn. 4 marca 1906 r. ogłoszono nowe prawo o stowarzyszeniach i związkach. W jego wyniku w Warszawie do 1914 r. zarejestrowało się około 30 stowarzyszeń kobiecych m.in. Zjednoczone Koło Ziemianek, Związek Umysłowo Pracujących Kobiet, Polskie Stowarzyszenie Równouprawnienia Kobiet, Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich, Katolicki Związek Kobiet Polskich.

[25] Zjazdy kobiet polskich legalne i nielegalne: 1891 Warszawa, 1894 Lwów, 1899 Zakopane, 1905 Kraków, 1907 warszawa, 1917 Warszawa, oraz w 1913-1914 dwa zjazdy kobiet katolickich.

soki (jak na warunki polskie) nakład 5000 egzemplarzy (Kulak, 2009, s.70-72, 75-89; Franke, 1999, s. 160, 201-210; por. Idem, 2000, s. 62-83).

Zmiany następują też w redakcji „Tygodnika Mód i Powieści". Było to wówczas pismo bliskie orientacji narodowo-katolickiej przeznaczone dla kobiet o konserwatywnych gustach i dalekich od emancypacji. Pismo zyskało bardzo dużą popularność, ukazywało się w nakładzie 6500 egzemplarzy.

W redakcji pisma od 1907 r. znacząca rolę zaczęła odgrywać Lucyna Kotarbińska (1858-1942), żona aktora i reżysera Józefa Kotarbińskiego. Początkowo, zgodnie z utartym zwyczajem, swe funkcje redaktorskie pełniła anonimowo. Jednak z końcem 1909 r. (po dwóch latach pracy) wywalczyła sobie tytuł oficjalnej kierowniczki działu praktycznego, a od 1911 r. też działu literackiego. Nie otrzymała jednak oficjalnego tytułu redaktora naczelnego, bo nie było dotąd precedensu, by gazeta wydawany przez mężczyznę mogła być oficjalnie redagowana przez kobietę. (Seidlerowa objęła oficjalnie funkcję redaktora naczelnego, gdy stała się właścicielką pisma.)

Te zmiany to symptomy szerszego zjawiska, polegającego na pojawieniu się kobiet jako niezależnej, samodzielnej siły na rynku prasowym silnie zmonopolizowanym przez mężczyzn (Franke, 1999, s. 211-216; por. Idem, 2000, s. 41-61).

Z początkiem XX wieku coraz więcej pism dla kobiet wiąże się z konkretnymi ruchami społecznymi czy politycznymi, działa w powiązaniu z organizacjami, których są oficjalnymi lub nieoficjalnymi organami. Pisma stają się elementami szerszych przedsięwzięć o charakterze społecznym, w których teoria wiąże się z praktyką. Spośród bardzo wielu pism warto zwrócić uwagę na dwie ich grupy – pisma związane z radykalnym ruchem kobiecym oraz tzw. pisma patronackie, ponieważ z jednej strony stanowią nowość na rynku prasy kobiecej, a z drugiej znakomicie ilustrują owo powiązanie działalności stowarzyszeniowej i medialnej.

Pierwsze pismo kobiece związane z postępowym ruchem kobiecym zaczęło ukazywać się we Lwowie w grudniu 1895 r. Jego powstanie i realizacja była przedsięwzięciem czysto kobiecym, a główną rolę odgrywała w nim zasłużona działaczka ruchu kobiecego, zwana już współcześnie „hetmanką ruchu kobiecego", Paulina Kuczalska-Reinschmit (1857-1921)[26]. Przebywając czaso-

[26] Paulina Kuczalska-Reinschmit pochodziła z ziemiańskiej rodziny, jej matka związana była z gronem Entuzjastek. Po bankructwie i śmierci ojca rodzina przeniosła się do Warszawy. W 1879 r. Kuczalska wyszła za mąż za urzędnika Stanisława Reinschmita, z którym miała syna Leona. Chory wenerycznie mąż zaraził ją, w wyniku czego straciła jedno oko i zapadła na nieuleczalną chorobę serca. Po rozstaniu się małżonków Leon wychowywany był przez ojca. Paulina natomiast wyjechała na studia do Genewy i Brukseli (1885-1889). Za granicą zetknęła się z ruchem kobiecym. Po powrocie do Warszawy zajmowała się działalnością dziennikarską, była współtwórczynią i aktywną działaczką wielu organizacji kobiecych takich jak Unia, Bazar Pracy Kobiecej, Komitet Społeczny przy Warszawskim Towarzystwie Dobroczynności,

wo we Lwowie zaczęła ona wydawać dwutygodnik poświęcony sprawom wychowania oraz pracy zawodowej kobiet. Lwowski „Ster" był pismem utrzymanym jeszcze w bardzo umiarkowanym tonie. Zachowywał formułę tradycyjnego magazynu, choć pozbawionego np. działu mód. Posiadał jednak dział porad praktycznych, który prowadziła Lucyna Ćwierczakiewiczowa.

W 1896 r. Kuczalska opublikowała jako dodatek do gazety broszurę zatytułowaną „Nasze cele i drogi. Szkic do programu działalności kobiet", będącą pierwszym manifestem programowym polskiego ruchu kobiecego charakterystycznym dla jego początkowej, umiarkowanej fazy. W piśmie publikowało szerokie grono kobiet (choć dopuszczano też nielicznych mężczyzn) związanych z rodzącym się ruchem kobiecym jak np. Maria Dulębianka, Maria Konopnicka, Cecylia Walewska, Iza Moszczeńska czy Maria Turzyma-Wiśniewska.

Pismo ukazywało się przez dwa lata do 1897 r. Nie osiągnęło ono zbytniej popularności, co spowodowane było być może faktem, iż treści uznawane wówczas za dość radykalne próbowano sprzedać zachowując formę tradycyjnego magazynu kobiecego. Być może raziło to czytelniczki, które – podobnie jak wcześniej w przypadku „Świtu" – nieprzygotowane były jeszcze na ich przyjęcie. „Ster" można jednak uznać za pierwsze czysto kobiece przedsięwzięcie prasowe, co stanowiło wyłom w dotychczasowej praktyce i zapowiadało kierunek zmian już w bardzo bliskiej przyszłości (Franke, 1999, s. 228, 232; Dormus, 2006, s. 67-69).

Wkrótce po zamknięciu gazety Kuczalska powróciła do Warszawy. Tutaj już w 1907 r. postanowiła reaktywować „Ster". Była to już jednak zupełnie inna gazeta, choć zachowała swój tytuł, a i zespól współpracowników pozostał w pewnej swojej części niezmieniony. Już wizualnie pismo zmieniło swoją formę, szata graficzna stała się wręcz ascetyczną. Powodem były nie tylko względy finansowe, ale przede wszystkim ideologiczne, chodziło o to, by nadać pismu powagę, zasugerować w jasny sposób czytelnikowi, że ma do czynienia z pismem ideologicznym, a nie komercyjnym. „Ster" miał format broszury, pozbawiony był ilustracji za wyjątkiem winiety (tylko w niektórych numerach pisma) ukazującej sylwetkę kobiety zrzucającej okowy.

Przede wszystkim jednak zmienił się język – stał się ostry, bezkompromisowy, zaczęto stosować agresywną argumentację, a przekazywane treści uległy radykalizacji. Ta przemiana miała wyrażać „gorzki bunt" kobiet i zapowiadać program wielkich reform mających na celu doprowadzenie do równouprawnienia kobiet oraz do odrodzenia moralnego społeczeństwa i narodu

---

Delegacji Pracy Kobiet przy Towarzystwie Popierania Przemysłu i Handlu przekształconej w Koło Pracy Kobiet, Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich, któremu przewodziła od chwili powstania w 1907 r. do swojej śmierci. W 1911 r. dla jej uczczenia odbył się jubileuszowy zjazd kobiet. Długo chorowała na serce, a realizatorką jej zamysłów i najbliższą przyjaciółką i opiekunką była Józefa Bojanowska (Hulewicz, 1971, s. 69-70).

polskiego. W piśmie dominowała tematyka etyczna, padały hasła odnowy etycznej, zaś erotyzm i macierzyństwo przedstawiano jako pułapkę zastawioną przez mężczyzn na kobiety w celu ich zdominowania. Było to zresztą zgodne z przedstawianą w „Sterze" dychotomiczną wizją świata, gdzie buntującej się i walczącej o swoje prawa kobiecie przeciwstawiony był broniący swej dominacji mężczyzna. Drugi równie ważny, a może nawet ważniejszy krąg tematyczny wiązał się z przyznaniem kobietom pełni praw politycznych, cywilnych i zawodowych. Na stronie tytułowej „Steru" jako motto umieszczono (od 1910 r.) hasło: „Prawo do głosowanie jest powszechnym dopiero wówczas, gdy kobiety głosują!".

Pismo, nieoficjalnie, było organem najradykalniejszej w tym czasie organizacji kobiecej, kierowanego przez Kuczalską, Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich [ZRKP]. Swe wypowiedzi i artykuły publikowały w nim niemal wszystkie znaczące kobiety związane lub sympatyzujące z ruchem kobiecym: Józefa Bojanowska (najbliższa współpracownica i towarzyszka życiowa Kuczalskiej), Justyna Budzińska-Tylicka, Maria Dulębianka, Romana Pachucka, Kazimiera Bujwidowa, Regina Zienkiewiczowa (pseud. Domosława), Maria Biniekówna, Zofia Daszyńska-Golińska, Teresa Lubińska, Józefa Gebethner, Maria Gerżabkowa, Iza Moszczeńska, Józefa Kodisowa, Romualda Baudouin de Courtenay, Marcelina Kulikowska, Kazimiera Ostachiewiczowa czy Władysława Weychert-Szymanowska. Redakcja i grono współpracownic było więc niemal całkowicie kobiece. Oddawało to panującą w ZRKP zasadę personalnej separacji kobiet i mężczyzn (w „Sterze" publikowali też mężczyźni, ale należało to do wyjątków) (Franke, 1999, s. 231, 234-248; Idem, 2000, s. 101-118; Dormus, 2000, s. 87-110; Górnicka-Boratyńska, 2001, s. 93-94, 100, 105-106, 108-112, 118-121).

Zasada ta nie była tak rygorystycznie przestrzegana w innym radykalnym piśmie kobiecym „Nowym Słowie", wychodzącym nieco wcześniej (w latach 1902-1907) w Krakowie, stworzonym, wydawanym i redagowanym przez literatkę i działaczkę oświatową Marię Turzymę (ok. 1850-1922)[27]. W piśmie tym pisały głównie kobiety, np. Kazimiera Bujwidowa, Iza Moszczeńska, Zofia Daszyńska-Golińska, Józefa Joteyko, Aniela Szycówna, Teodora Męczkowska czy Anna Grudzińska, ale dopuszczano do współpracy też mężczyzn, jak np. Tadeusza Boya-Żeleńskiego, Stanisława Lacka, który był kierownikiem literackim pisma, czy Augustyna Wróblewskiego, który był redaktorem dodatku o nazwie „Czystość ".

[27] Maria Turzyma, właściwie Maria Wiśniewska, z domu Prus-Głowacka, mieszkała w Krakowie, jej mąż Feliks był właścicielem kamienic i pensjonatu w Szczawnej. Miała z nim czworo dzieci. Aktywna w środowisku kobiecym, w zakresie działalności oświatowej związana z III Kołem TSL, Uniwersytetem Ludowym im. A. Mickiewicza. Była współzałożycielką pierwszego na ziemiach polskich gimnazjum żeńskiego w Krakowie. W 1910 r. przeniosła się do Lwowa, gdzie związała się ze środowiskiem legionowym (Dormus, 2004, s. 399-411).

„Nowe Słowo” było pismem na bardzo dobrym poziomie (z doskonałym działem literackim, preferującym literaturę młodopolską), a równocześnie pierwszym periodykiem upowszechniającym program pełnej emancypacji kobiet, tak w zakresie praw politycznych, cywilnych, zawodowych, jak i etyczno-moralnych, obyczajowych[28]. Ukazywał, choć nie w tak czarnych kolorach jak później „Ster”, obraz świata w kryzysie, w którym rolę czynnika odradzającego miała pełnić świadoma swych zadań i wartości kobieta.

Również i redakcja „Nowego Słowa” usiłowała wprzęgnąć pismo w działalność stowarzyszeniową, próbując stworzyć (choć bez większego powodzenia) w 1904 r. nową organizację o nazwie Związek Kobiet. Pismo wydawało też swoje dodatki: „Czystość”, będącą organem Ligi do Zwalczania Handlu Żywym Towarem (organizacja polska była częścią organizacji międzynarodowej) oraz pismo „Robotnica” poświęcone problemom kobiet pracujących, wydawane i redagowane przez Turzymę (Dormus, 2004, s. 69-71; Franke, 1999, s. 226-227, 232-234, 237-238, 248-249; Górnicka-Boratyńska, 2001, s. 89-100, 102-105, 112-118, 122-125).

Pisma feministyczne to nowość i margines – choć bardzo ważny – rynku wydawniczego. Prasa kobieca, w swej zasadniczej części, kształtowana była bowiem przez umiarkowany gust dominującej części czytelniczek, które z dystansem podchodziły do spraw takich jak emancypacja czy równouprawnienie. Silniejszy był nurt konserwatywny, w którym też zachodziły nowe i ciekawe zjawiska. Warto przyjrzeć się bliżej specyficznej grupie pism zwanych niekiedy patronackimi. Pojawiły się one głównie w Galicji[29] i stanowiły fenomen tego czasu. Impulsem do ich narodzin była, wydana w 1891 r. przez papieża Leona XIII, encyklika „Rerum novarum”, stanowiąca nową wykładnię społecznej nauki kościoła. Głoszono w niej m.in. prawo robotników do zrzeszania się, hasła interwencjonizmu państwowego, społecznego braterstwa, zalecano włączanie się państwa w akty miłosierdzia. Jednym z wielu skutków, jakie wywołała, było pojawienie się grupy pism przeznaczonych dla czytelników zupełnie niewykształconych, o niewyrobionej kulturze czytelniczej (lub raczej jej braku). Do grupy tej należały pisma skierowane do kobiet ze środowiska wiejskiego oraz służby domowej (która z racji społecznego rodowodu też do tej grupy się zaliczała).

Pisma te cechuje nachalne wręcz moralizatorstwo, mentorski ton, a redakcja traktuje swoje działania jako wypełnianie misji społecznej i ustawia siebie w roli „patrona”. Zamieszczano w nich dużo artykułów o charakterze

---

[28] Np. M. Turzyma, „Nasz program ekonomiczny”, „Nowe Słowo”, 1904, nr 3, s. 49-50; Eadem, „Nasz program polityczno-społeczny”, „Nowe Słowo”, 1904, nr 4, s. 73-74; Eadem, „Nasz program obyczajowy”, „Nowe Słowo”, 1904, nr 5, s. 97-98.

[29] Pisma patronackie wychodziły też w pozostałych dwóch zaborach – w Królestwie Polskim była to „Pracownica Polska” w latach 1907-1914 i „Pracownica Katolicka” w latach 1914-18, w Poznaniu „Pracownica” w latach 1907-08, przekształcona w 1909 r. w „Gazetę dla kobiet” .

dydaktycznym, liczne porady tak praktyczne, jak i o charakterze wychowawczym (w tonie religijno-patriotycznym). Lansowany był wzorzec kobiety lojalnej, uczciwej i pracowitej, pokornej wobec losu, znoszącej trud i cierpienie z rezygnacją i cierpliwością. Zalecano minimalizowanie potrzeb życiowych w każdym niemal zakresie (kulturalno-intelektualnym, emocjonalnym, materialnym i cielesnym) oraz zachowanie czujności wobec wszystkich pokus i zagrożeń, jakie niesie ze sobą współczesny świat (siedliskiem najgorszego zła w tej interpretacji było miasto). Niewątpliwie można dyskutować nad zasadnością głoszonych w tej grupie pism koncepcji, a zwłaszcza wzorca osobowego, bardzo już anachronicznego i tworzonego faktycznie przez pracodawców dla pracownic. Jednak pisma te miały wiele pozytywnych stron. Rozwijały kulturę czytelniczą, dawały rozrywkę, uczyły i wychowywały, radziły i wskazywały realne niebezpieczeństwa. Trzeba również podkreślić, że nie walczyły one z ruchem kobiecym, lecz nawet z pewną życzliwością donosiły o sukcesach odnoszonych przez kobiety w różnych dziedzinach. Wynikało to niewątpliwe z faktu, że kościół katolicki w Galicji nie walczył z ruchem kobiecym, nie szydził ani nie kpił z niego, raczej starał się roztoczyć nad nim kontrolę. Wśród wyższego duchowieństwa można było znaleźć wręcz osoby odnoszące się do niego z sympatią, takie jak np. ormiański arcybiskup Lwowa Józef Teodorowicz czy lwowski arcybiskup obrządku łacińskiego Józef Bilczewski.

Jednocześnie trzeba pamiętać, że pisma te były ściśle powiązane z działalnością stowarzyszeniową, a działalność praktyczna i medialna nigdzie tak ściśle i na tak szeroką skalę jak tutaj nie łączyła się ze sobą. Pisma patronackie związane były z organizacjami takimi jak Polski Związek Niewiast Katolickich, Stowarzyszenie Sług Katolickich p.w. św. Zyty czy Stowarzyszenie Katolickie Kobiet i Dziewcząt Pracujących. Organizacje te obrosły w niezwykle liczne przybudówki: biura pośrednictwa pracy, biura porad prawnych, szkółki niedzielne, różnorodne kursy, noclegownie, pralnie, tanie stołówki, sklepy z tanią odzieżą, ambulatoria, patrole dworcowe złożone z kobiet roztaczające opiekę na dworcach nad młodymi dziewczętami przybywającymi ze wsi w poszukiwaniu pracy.

Była to naprawdę szeroka akcja społeczna, a siłą napędową i głównymi realizatorkami tych wszystkich zamierzeń były kobiety rekrutujące się z miejskiej inteligencji. Mężczyźni, zwłaszcza księża, wspierali je w tych działaniach, ale niewątpliwie główna zasługa przypadała kobietom. Była to praca podejmowana przez kobiety dla kobiet, nie naruszająca przy tym żadnych tradycyjnych wzorców. Praca społeczna, charytatywna była od dawna wpisana w kanon ról kobiecych.

Pierwszym pismem patronackim w Galicji był wychodzący od grudnia 1897 r. w Krakowie „Przyjaciel Sług" (w sporym nakładzie około 2000 egzemplarzy). Początkowo jego wydawcą był Jerzy Kraskowski, ale od numeru

6 funkcję tę przejęła Adela Henrykowa Dziewicka (1858-1927)[30], a funkcje redaktorskie pełnił Antoni Stróżyński, w 1899 r. zastąpiony prze Katarzynę Płatek. Odtąd pismo miało już kobiece kierownictwo, od 1905 r. wydawcą była Stanisława Rychłowska, a redaktorką Elżbieta Czulanka.

Tandem Dziewicka – Płatek wydawał w latach 1899-1903 w Krakowie jeszcze jedno pismo – „Niewiastę Polską", przeznaczone dla kobiet wiejskich i ukazujące się w znacznym nakładzie 3000 egzemplarzy. Pism patronackich prowadzonych przez kobiety było więcej: Zofia Popielówna wydawała w Przemyślu w 1901 r. „Niewiastę Polską", w roku 1911 r. Amalia Starowiejska (wydawca) i Aniela Korczakowa (redaktor) wydawały w Bratkówce koło Krosna „Niewiastę Katolicką" – ultrakatolickie pismo dla kobiet wiejskich z dodatkiem dla dzieci, zaś „Niewiastę" (lata 1896-1898, 1900-1914) jako dodatek do „Wieńca-Pszczółki" redagowała Helena Hempel, propagując w nim model nowoczesnej, zaradnej gospodyni wiejskiej (Franke, 1999, s. 263-302; Idem, 2000, s. 118-131; Dormus, 2004, s.75-79, 324-337).

Wymienione tu dwie grupy czasopism nie wyczerpują wszystkich przykładów gazet prowadzonych w tym czasie przez kobiety z myślą o innych kobietach. Przykładów można znaleźć znacznie więcej, warto przypomnieć choćby pisma dla kobiet wiejskich, będące gazetami o nowocześniejszym charakterze i wyłamujące się ze schematu pism patronackich. Takimi były: wychodząca w Krakowie w latach 1899-1918 „Przodownica" wydawana i redagowana przez działaczkę społeczną i oświatową Marię Siedlecką[31], czy znakomite pismo znanej nauczycielki, działaczki społecznej i oświatowej, współorganizatorki ruchu ludowego w Galicji, żony Bolesława Wysłoucha Marii Wysłouchowej (1858-1905) – „Zorza", ukazujące się we Lwowie w latach 1900-1902. Cieszyło się ono ogromną popularnością wśród społeczności wiejskiej, nie tylko kobiet, ale i mężczyzn. Niestety, ciężka choroba i śmierć Wysłouchowej w 1905 r. położyły kres temu przedsięwzięciu (Dormus, 2004, s. 83-85; Franke, 1999, s. 264-266).

Również w środowisku ziemianek pojawiły się pisma redagowane i wydawane przez kobiety. Wychodziły na terenie Królestwa Polskiego. Miały charakter samopomocowy, praktyczny, związane były głównie ze środowi-

[30] Adela Dziewicka z d. Jastrzębska (1858-1927) – nauczycielka i działaczka społeczna. Wraz z mężem spędziła kilka lat w Anglii, a po powrocie osiadła w Krakowie. Mąż był lektorem języka angielskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim, ona zaś zasłynęła jako doskonała nauczycielka tego języka. W pracy społecznej związała się z jezuitą o. Włodzimierzem Ledóchowskim. Współzałożycielka m.in. Polskiego Związku Niewiast Katolickich, Stowarzyszenia Sług Katolickich p.w. św. Zyty, wiceprzewodnicząca Rady Opiekuńczej Związku młodzieży Rękodzielniczej i Przemysłowej. Jedna z pionierek ruchu abstynenckiego.

[31] W redakcji pracowało bardzo dużo kobiet, np. Gabriela Błotnicka i Anna Sikorska z Krakowa, Maria Wysłouchowa (tylko w początkowym okresie), Zofia Strzetelska, Anna Lewicka ze Lwowa Waleria Marréne-Morzkowska i Karolina Domagalska z Królestwa Polskiego, Aniela Tułodziecka i Iza Moszczeńska z zaboru pruskiego (Dormus, 2004, s. 79-83).

skiem Zjednoczonego Koła Ziemianek. Do tej grupy pism należały np.: „Świat Kobiecy” (lata 1905-1906) redagowany i wydawany przez Marię Karczewską, a potem Julię Kisielewską (pseud. Oksza), „Polski Łan” (1907 r.) prowadzony przez znaną pisarkę Marię Rodziewiczównę i Julię Kisielewską czy „Ziemianka I” (1908-1919) wydawana i redagowana przez Rodziewiczównę, pismo o charakterze biuletynu związkowego, czy „Ziemianka II” (1910-1921) przeznaczona dla gospodyń wiejskich także wydawana i redagowana przez Rodziewiczównę (Franke, 2000, s. 146-182).

Również kobiety związane z ruchem socjalistycznym zaczęły wydawać własne pismo. Takim pismem był „Głos Kobiet” organ PPSD w Galicji, ukazujący się od 1907 r. Jego długoletnią wydawczynią była Dora Kłuszyńska (1874-1952)[32], a redaktorką Anna Galasowa. Było to pismo stricte polityczne. Redakcja, zgodnie z ideologią partii, wychodziła z założenia, że zwycięstwo socjalizmu rozwiąże wszystkie problemy społeczne, w tym też kwestię równouprawnienia kobiet, stąd nie uważano, by kobiety musiały osobno walczyć o swoje prawa. Celem była wspólna walka kobiet i mężczyzn o zwycięstwo socjalizmu. Zdobycie praw politycznych uznawano za narzędzie walki o gwarancje socjalne (Franke, 1999, s. 249-251; Dormus, 2004, s. 73-74).

*

Krótkie i nawet pobieżne prześledzenie historii czasopiśmiennictwa kobiecego, od chwili jego powstania w pierwszej ćwierci XIX wieku aż po wybuch I wojny światowej, wyraźnie pokazuje, w jaki sposób zmieniała się rola kobiet w tworzeniu prasy dla nich przeznaczonej. Zwraca uwagę zwiększający się wpływ kobiet na jej kształt i treści. Pierwsze pisemka tworzone były wyłącznie przez mężczyzn i zgodnie z ich wyobrażeniami o potrzebach czytelniczych kobiet, choć był wyjątek od tej reguły – w 1820 r. Wanda Malecka podjęła samodzielną próbę stworzenia pierwszego autorskiego pisma dla kobiet.

Od lat 30. XIX wieku, choć rynek prasowy był zmonopolizowany przez mężczyzn, zaczęto dopuszczać kobiety do redakcji i na karty pism. W czasopismach warszawskich przyjęła się praktyka, że kobietom powierzano odpowiedzialne funkcje redakcyjne, lecz pełniły je anonimowo (tak jak np. Widulińska, Belejowska czy Ilnicka). W Galicji nie spotykamy w tym czasie kobiet na stanowiskach redaktorów, chyba że są to próby tworzenia autorskich jednoosobowych przedsięwzięć w duchu Maleckiej (tak jak czyniły to Goczałkowska

[32] Dora (Dorota) Kłuszyńska – publicystka, działaczka socjalistyczna, żona zasłużonego działacza socjalistycznego współzałożyciela PPSD Henryka Kłuszyńskiego. W latach 1914-1919 była przewodniczącą Centralnego Wydziału Kobiet Polskich PPSD, potem Centralnego Wydziału Kobiecego PPS, długoletnia członkini Międzynarodowego Sekretariatu Kobiecego. W okresie międzywojennym senator, po II wojnie światowej posłanka na Sejm Ustawodawczy w 1947 r., od 1948 r. w Komitecie Centralnym PZPR (Falęcki, 1967/68, s. 76-78).

czy Sedlaczkówna). Kobiety też coraz więcej publikują na łamach gazet kobiecych. Coraz szerszą ławą wkraczają jako dziennikarki, publicystki, korespondentki. W Galicji następuje to na wyraźnie zaproszenie mężczyzn i znamy nawet dokładną datę przełomową, którą jest rok 1841, gdy z takim zaproszeniem (wręcz apelem) na łamach „Dziennika Mód Paryskich" występuje Jan Dobrzański.

Trudno powiedzieć ile kobiet w omawianym czasie publikowało na łamach całej polskiej prasy kobiecej. W pismach galicyjskich około 140, ale trzeba pamiętać, że nie były to tylko Galicjanki, ale w znacznym procencie kobiety pochodzące z Królestwa Polskiego, oraz nieliczne z zaboru pruskiego. Galicjanki zresztą publikowały też na łamach pism warszawskich. Nazwiska się powtarzają, nie można zatem założyć że w czasopismach warszawskich publikowała ich podobna liczba jak w pismach galicyjskich.

Pod względem pochodzenia społecznego wywodziły się głównie ze środowiska ziemiańskiego i inteligenckiego. Rzadko i to pod koniec okresu, raczej w pismach przeznaczonych dla kobiet wiejskich, spotykamy kobiety pochodzenia wiejskiego. Wywodzących się ze środowiska rzemieślniczego brak – wyjątkiem była Anna Libera.

Wśród kobiet współpracujących lub pracujących w czasopismach kobiecych przeważały literatki, nauczycielki, działaczki ruchu kobiecego oraz różnych organizacji społecznych, stopniowo też działaczki polityczne. Charakterystycznym – choć nie wywołującym chyba zdziwienia – faktem jest, że w początkowym okresie dużo było kobiet nie tylko zajmujących się pracą literacką, ale prywatnie związanych ze środowiskiem literackim (jak np. Borkowska, Pomezańska, Sedlaczkówna). Niewątpliwie były one bardziej obyte w tym środowisku, znały prywatnie redaktorów gazet i dziennikarzy w nich pracujących, były zatem bardziej śmiałe i być może zachęcane przez swoje rodziny i znajomych do zabieraniu głosu na szerszym forum.

Stopniowo rosła też liczba kobiet dobrze wykształconych, coraz więcej było tych z dyplomami wyższych uczelni. Ciekawe jest jednak, że mało było kobiet specjalizujących się w pewnych konkretnych dziedzinach, takich jak np. Daszyńska-Golińska specjalizująca się w kwestiach ekonomicznych. Trudno też mówić o pełnej profesjonalizacji zawodu dziennikarskiego w odniesieniu do kobiet, ponieważ praca dziennikarska stanowiła najczęściej tylko jeden z ich elementów pracy zarobkowej, często uboczny lub traktowana była jako hobby czy realizowanie obowiązku społecznego.

Jeśli chodzi o wiek, w którym kobiety zaczynały swą przygodę z prasą, nie ma tu żadnych reguł. Spotykamy zarówno kobiety młode, jak i bardzo młode (np. Malecka, Sedlaczkówna), ale i w wieku dojrzałym (np. Turzyma, Pomezańska). Różna była też ich sytuacja osobista – były wśród nich osoby samotne nieobarczone rodziną (jak np. Ilnicka, Kuczalska, Sedlaczkówna), ale

również takie, które miały liczne potomstwo (jak np. Konopnicka, Bujwidowa czy Turzyma).

Sporządzenie dokładnej statystki, dotyczącej kobiet związanych z prasą kobiecą, byłoby bardzo pożądane i zwróciłoby zapewne uwagę na pewne procesy i prawidłowości społeczne.

Na koniec można zastanowić się czy kobiety jako twórczynie pism kobiecych odniosły sukces. Na pewno można mówić o sukcesie pism kobiecych biorąc pod uwagę, że wychodziło ich coraz więcej, że były coraz bardziej zróżnicowane, coraz bardziej profesjonalne, o coraz większych nakładach. Prezentowały dobry poziom merytoryczny. Pisma kobiece borykały się z licznymi problemami finansowymi, kadrowymi, cenzurą, etc. Powodowało to, że nie wychodziły one długo – „Bluszcz" czy „Tygodnik Mód" ukazujące się w Warszawie przez kilkadziesiąt lat to przypadki odosobnione. W Galicji (gdzie w ogóle pisma miały krótszy żywot) w latach 1867-1914 średnia ich „życia" wynosiła 3.8 roku, co w porównaniu z wieloma pismami niekobiecymi nie wypadało źle. Upadki pism to cecha tego okresu, dotycząca czasopism wszelkiego rodzaju, a nie tylko kobiecych.

Kobiety odniosły niewątpliwy sukces, ponieważ wkroczyły na rynek zmonopolizowany przez mężczyzn, co nie było proste, a następnie samodzielnie na nim zaistniały. Trzeba zwrócić uwagę na proces „przedzierania się" kobiet na samodzielne i, co ważne, oficjalnie pełnione stanowiska wpierw w gazetach prowadzonych przez mężczyzn aż po stworzenie własnych pism tworzonych w środowisku własnej płci. W gazetach prowadzonych przez mężczyzn kobiety nie miały szans na pełnienie oficjalnie funkcji redaktorskich. „Albo pełniły swą rolę anonimowo, albo w najlepszym razie obejmowały stanowisko kierowniczki działu literackiego. Również pisma, które opowiadały się za przyznaniem praw obywatelskich i politycznych kobietom, odżegnywały się od emancypacyjnych kroków wobec przedstawicielek własnej redakcji. Dopiero periodyki wydawane przez organizacje kobiece bądź same kobiety, sytuowały na czele redakcji przedstawicielki własnej płci", zauważa Jerzy Franke (1999, s. 212). To budowanie własnego środowiska pracy przez kobiety wydaje się bardzo ważne. „W perspektywie historii *gender* media kobiece – czytamy we wstępie do tomu *Kobieta i media* – niezależnie od ich pro- lub antyemancypacyjnego nastawienia, umożliwiały budowanie nierzadko odmiennych relacji personalnych w redakcji, nie zawsze tak silnie zhierarchizowanych jak w mediach zdominowanych przez mężczyzn. Ponadto, co może najistotniejsze, tworzyły one wspólna przestrzeń naznaczoną tożsamością płciową, która wprowadzała nową jakość do dwudziestowiecznych identyfikacji opartych na przynależności klasowej lub narodowej" (*Kobieta i media. Studia z dziejów emancypacji kobiet*, 2009, s. 10).

Kobiety kreowały zatem nową przestrzeń w mediach. Miały w niej swobodę działania, dużo większą niż w innych – nawet silnie sfeminizowanych

środowiskach pracy (np. w szkołach, urzędach). Nie było tu sztywnych reguł działania, krępujących przepisów prawnych, prócz zasad ogólnego prawa oraz prawa prasowego. Wydaje się również, że czynnik presji powodowanej konkurencją mężczyzn nie był tak silny, jak gdzie indziej. Wszystko to dawało większy komfort pracy, zapewniało większą samodzielność i swobodę działania, a to z kolei było bardzo ważne dla budowania samoświadomości kobiet.

Bibliografia

Balicka Z., 1938, „Lucyna Ćwierczakiewiczowa" (hasło), [w:] *Polski słownik biograficzny* [PSB], t. IV, Kraków.

Bieńkowski W., 1972, „Anna Libera" (hasło), [w:] *Polski słownik biograficzny* [PSB], t. XVII, Wrocław.

Chyra-Rolicz Z., 2009, „Konopnicka i inne: literatki i redaktorki w czasach pozytywizmu (1860-1880)", [w:] *Kobieta i media. Studia z dziejów emancypacji kobiet*, red. P. Perkowski, T. Stegner, Gdańsk.

Czepulis-Rastenis R., 1992, „Pierwsze pokolenie literatek polskich", [w:] *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, t. 2, Warszawa.

Dobek R., 2009, „»Journal des Dames et des Modes«, czyli świat paryskiej damy po rewolucji (1791-1839)", [w:] *Kobieta i media. Studia z dziejów emancypacji kobiet*, red. P. Perkowski, T. Stegner, Gdańsk.

Dormus K., 2000, „Warszawski »Ster« (1907-1914) i jego program wychowawczy", „Rozprawy z dziejów oświaty", t. XL.

Dormus K., 2004, „Problematyka społeczno-oświatowa w działalności i publicystyce Marii Turzymy-Wiśniewskiej", [w:] *Historia, społeczeństwo, wychowanie. Księga pamiątkowa dedykowana profesorowi Józefowi Miąso*, Pułtusk-Warszawa.

Dormus K., 2006, *Problematyka wychowawczo-oświatowa w prasie kobiecej zaboru austriackiego w latach 1826-1918*, Warszawa.

Falęcki T., 1967/68, „Dorota Kłuszyńska" (hasło), [w:] *Polski słownik biograficzny* [PSB], t. XIII.

Franke J., 1999, *Polska prasa kobieca w latach 1820-1918. W kręgu ofiary i poświęcenia*, Warszawa.

Franke J., 2000, *Wokół buntu i pokory. Warszawskie czasopisma kobiece w latach 1905-1918*, Warszawa.

Gajkowska C., 1974, „Wanda Malecka" (hasło), [w:] *Polski słownik biograficzny* [PSB], t. XIX, Kraków.

Gajkowska C., 1995/1996, „Janina Sedlaczkówna" (hasło), [w:] *Polski słownik biograficzny* [PSB], t. XXVI, Wrocław-Kraków.

Górnicka-Boratyńska A., 2001, *Stańmy się sobą. Cztery projekty emancypacji (1863-1939),*Izabelin.
Hoffmanowa K., 1819, *Pamiątka po dobrej matce,* Warszawa
Hoffmanowa K., 1824-1826, *Listy matki o wychowaniu córek swoich,* Warszawa.
Hulewicz J., 1939, *Sprawa wyższego wykształcenia kobiet w Polsce w wieku XIX,* Kraków.
Hulewicz J., 1971, „Paulina Kuczalska-Reinschmit" (hasło), [w:] *Polski słownik biograficzny* [PSB], t. XVI, Wrocław.
Hulewiczowa M., 1962-64, „Maria Ilnicka" (hasło), [w:] *Polski słownik biograficzny* [PSB], t. X, Kraków.
Ihnatowicz E., 1997, „Lucyna Ćwierczakiewiczowa – kucharka i dama", [w:] *Kobieta i kultura życia codziennego,* Warszawa.
Jankowski E. (oprac.), 1954, „List E. Orzeszkowej do Erazma Piltza z dn. 28 września 1883 r.", [w:] E. Orzeszkowa, *Listy zebrane,* t. I, Wrocław.
Jaskuła R., 1973, „Czasopismo »Niewiasta« (1860-1863). Szkic monograficzny", „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego", z. 4.
Kizwalter T., 1990, „Procesy modernizacji a emancypacja kobiet na ziemiach polskich w XIX wieku", [w:] *Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX wieku,* red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa.
Kmiecik Z., 1971, *Prasa warszawska w okresie pozytywizmu (1864-1885),*Warszawa.
Kmiecik Z., 1972, *Zarys historii prasy polskiej w Królestwie Polskim w latach 1869-1904,* Warszawa.
Kmiecik Z., 1981, *Prasa warszawska w latach 1908-1918,* Warszawa.
Knot A., 1959-60, „Julia Goczałkowska" (hasło), [w:] *Polski słownik biograficzny* [PSB], t. VIII, Wrocław.
Kulak T., 2009, „Trybuna umiarkowanego feminizmu. »Bluszcz« pod kierownictwem redakcyjnym Zofii Seidlerowej w latach 1906-1918", [w:] *Kobieta i media. Studia z dziejów emancypacji kobiet,* red. P. Perkowski, T. Stegner, Gdańsk.
Maślanka J., 1976, *Encyklopedią wiedzy o prasie,* Wrocław.
Kobieta i media. Studia z dziejów emancypacji kobiet, 2009, red. P. Perkowski, T. Stegner, Gdańsk.
Rosnowska J., 1967, „Twórcy »Dziennika Mód Paryskich«", „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego", z. 2.
Sakowicz I., 2009, „Wizje kobiecości w periodykach wiktoriańskich – »English Woman's Domestic Magazine« oraz »English Woman's Review of Social and Industrial Question«", [w:] *Kobieta i media. Studia z dziejów emancypacji kobiet,* red. P. Perkowski, T. Stegner, Gdańsk.
Skręt R., 1983, „Maria Pomezańska" (hasło), [w:] *Polski słownik biograficzny* [PSB], t. XXVII, Wrocław.

Sokół Z., 1983, „Z badań nad polską prasą kobiecą w latach 1818-1939”, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”.

Sokół Z., 1993, „Kobiece czasopisma Krakowa i Lwowa w XIX wieku”, [w:] *Książki, czasopisma, biblioteki Krakowa i Lwowa XIX i XX wieku*, red. J. Jarowiecki, Kraków.

Wodzińska I., 2007, „Kucharka niepospolita czyli życie i twórczość Lucyny Ćwierczakiewiczowej”, [w:] *Historia zwyczajnych kobiet i zwyczajnych mężczyzn. Dzieje społeczne w perspektywie gender*, red. D. Kałwa, T. Pudłocki, Przemyśl.

Zaleska Z., 1938, *Czasopisma kobiece w Polsce. (Materiały do historii czasopism). Rok 1818-1937*, Warszawa.

Zyga A., 1983, *Krakowskie czasopisma literackie drugiej połowy XIX wieku (1860-1895)*, Kraków-Wrocław.